Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 35-48 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje Spółdz. Wyd. · Ośw. „Czytelnik".

# ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046. Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3,— za 1 m/m, specjalne zł 18,— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK VI. Nr 62 (1714) B ŚRODA, 12 MARCA 1952 ROKU CENA 15 gr

## Rozwiniemy ruch racjonalizatorski i pogłębimy nowe metody pracy

# Czyn produkcyjny robotników dolnośląskich

## dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

**Do czynu produkcyjnego dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta i święta 1 Maja — coraz potężniejszą falą włączają się ludzie pracy miast i wsi w całym kraju. Załoga S/S „Bałtyk", podejmując zobowiązania wezwała do pójścia w jej ślady wszystkie załogi Polskiej Marynarki Handlowej. Na przeszło 3 miliony zł opiewają zobowiązania Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych im. Dzierżyńskiego, których załoga, stosując system Korabielnikowej, wyprodukuje z zaoszczędzonych materiałów dodatkowo m. in. szereg silników. Poważne zobowiązania podjęli włókniarze ZPW im. Waryńskiego, przodujących w upowszechnianiu metody Kowalowa.**

Robotnicy **Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych im. F. Dzierżyńskiego we Wrocławiu** postanowili dla uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta i na cześć międzynarodowego święta pracy dać ponadplanową produkcję wartości 3.015 tys. zł.

W liście do Prezydenta R.P., robotnicy fabryki piszą m. in.:

**„Idąc śladami Twoich wskazań, przełamaliśmy trudności i od trzech miesięcy wykonujemy plany produkcyjne z nadwyżką. Doprowadziliśmy plany produkcyjne do stanowisk roboczych, posiadamy młodzieżowe brygady montażowe, stosujemy szybkościowe skrawanie, rozwijamy ruch racjonalizatorski i pogłębiamy system Lidii Korabielnikowej".**

Znajduje to wyraz w podjętych zobowiązaniach:

Wydział spawalni i kuźni wyprodukuje do 1 Maja 1 kadłub silnika z zaoszczędzonych materiałów stosując system Korabielnikowej oraz przyspieszy wykonanie kadłuba turbogeneratora na dzień 15.III. zamiast na 27.III. 1952 r. Poza tym przez umiejętne trasowanie i właściwą gospodarkę zaoszczędzi 2 tony blachy stalowej.

Wydział obróbki mechanicznej, dotychczas wąskie gardło w produkcji, podniesie wydajność w pracy przez stosowanie nowych metod pracy w marcu i kwietniu do 30 proc., przy czym tokarze: Wójcik, Mazur i Brysia wykonają trzeci rok planu 6-letniego do 15 kwietnia 1952 r.

Dział PW wykona plan produkcyjny w marcu w 170 proc., dając równocześnie dwa wózki wykonane dzięki stosowaniu systemu Korabielnikowej. W kwietniu dział PW wykona plan produkcyjny również w 170 proc., dając równocześnie trzy wózki wyprodukowane dzięki systemowi Korabielnikowej.

### Zobowiązania czołowego zakładu przemysłu wełnianego

Wielką manifestacją uczuć dla Prezydenta Bolesława Bieruta i PZPR oraz na cześć wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej było zgromadzenie robotników przodujących polskich **Zakładów Przem. Wełnianego im. L. Waryńskiego w Łodzi**, które pierwsze w Polsce zastosowały i pomogły załogom innych zakładów zastosować metodę radzieckiego inż. Kowalowa.

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, załoga zobowiązała się wzmożonym wysiłkiem podnieść ilość wyprodukowanej przędzy i tkanin. Do 18.IV. b.r. przędzalnia łącznie wyprodukuje ponad plan 2.977 kg przędzy wartości 104.195 zł oraz podwyższy o 0,5 proc. pierwszy gatunek przędzy.

**Łącznie załoga zaoszczędzi i da krajowi ponadplanową produkcję wartości 538.802 zł.**

### Plan 6-letni do 1 maja r. b.

Załoga **kopalni „Łagiewniki"** podjęła na uroczystej masówce liczne zobowiązania produkcyjne i gospodarcze — które umożliwią wykonanie planu wydobycia w marcu i kwietniu br. w 102 proc.

List do Prezydenta Bieruta z meldunkiem o podjęciu zobowiązania, uchwalony przez załogę kopalni „Łagiewniki", wśród gorącego entuzjazmu załogi, odczytał przodujący górnik-rębacz na przekopie Karol **Gryzik**, kończący już realizację swych zadań w planie 6-letnim. Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta Pracy — Gryzik postanowił ukończyć realizację swych zadań w planie 6-letnim do 1 maja b.r.

### Wieś podejmuje apel Pafawagu i Milina

Odpowiadając na apel „Pafawagu" i spółdzielni produkcyjnej w Milinie wielu indywidualnie gospodarujących chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych woj. szczecińskiego podejmuje zobowiązania.

M. in. zobowiązania podjęło 30 członków spółdzielni produkcyjnej i 22 chłopów gospodarujących indywidualnie z **gromady Koziny w gm. Staw.** Postanowili oni siewy wiosenne przeprowadzić w ciągu 5 dni, a okopowe zasadzić w ciągu 4 dni od chwili rozpoczęcia prac. Chłopi tej gromady zobowiązali się również zaorać i obsiać wspólnie 80 ha odłogów z terenu sąsiednich gromad Staw i Trzcinna.

**Podejmując zobowiązanie, chłopi gromady Koziny wezwali do współzawodnictwa wszystkich chłopów gromad Gajewo i Ściechów z tej gminy.**

Członkowie **Spółdzielni Produkcyjnej im. Marszałka Konstantego Rokossowskiego w Czertężu, pow. Sanok,** postanowili zwiększyć przeciętną wydajność z 1 ha o 2 q, przeprowadzić akcję siewną w ciągu 7 dni oraz zagospodarować każdy nieuprawiony dotychczas kawałek ziemi. Ponadto postanowili oni zwiększyć pogłowie trzody chlewnej z 30 do 100 szt., a bydła rogatego z 40 do 60 szt. oraz wyremontować własnymi siłami budynek administracyjny.

## Przygotowania do akcji siewnej

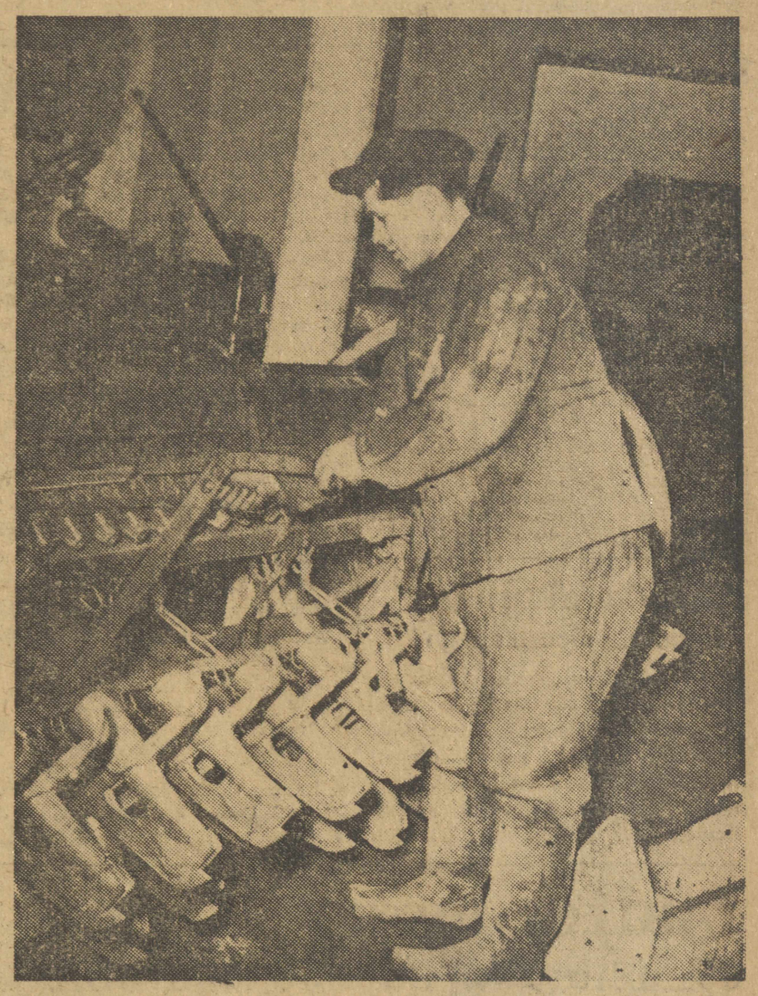

**Wiosna za pasem. Maszyny i sprzęt do akcji siewnej muszą być należycie przyszykowane, by jak tylko przyjdzie czas wyruszyć natychmiast w pole. Toteż w wielu POM-ach i SOM-ach zakończono już remont maszyn. Na zdjęciu brygadzista POM w Bedlnie w woj. łódzkim Stanisław Wolny, który osiąga przeciętnie 135 proc. normy, przy remoncie siewnika.**
Foto CAF — Dąbrowski

## 5,5 mln. kg przędzy więcej dla przemysł włókien łykowych

Przemysł włókien łykowych wytworzy w trzecim roku planu 6-letniego znacznie więcej towarów niż w r. ub. M. in. Zakłady Przemysłu Włókien Łykowych wyprodukują w br. o pięć i pół miliona kg przędzy, o 1.900 tys. m tkanin, o 3.200 tys. wszelkiego rodzaju worków i o 500 tys. kg szpagatu do snopowiązałek więcej niż w r. 1951.

Centralny Zarz. Przemysłu Włókien Łykowych wprowadza ponadto w r.b. szeroki asortyment nowych wzorów tkanin dekoracyjnych, obiciowych, bieliźnianych i ubraniowych.

## Załoga S/S »Bałtyk« do Prezydenta R. P.

Przed odejściem **S-S „Bałtyk"** w kilkumiesięczny rejs, załoga statku, jako pierwsza wśród jednostek Polskiej Marynarki Handlowej, podjęła zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja.

W liście załogi S-S „Bałtyk" do Prezydenta Bieruta czytamy m. inn.:

**„My, załoga S-S „Bałtyk", zgromadzona na uroczystym zebraniu na pokładzie naszej jednostki w porcie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Gdyni, gotowi do wyjścia za chwilę w długi rejs w służbie naszej gospodarki narodowej przesyłamy Ci, Pierwszy Obywatelu naszej ukochanej Ojczyzny Ludowej, Kierowniku Państwa i Partii, wychowawco polskich mas pracujących, nasze najserdeczniejsze pozdrowienia.**

**Na cześć Twej Osoby i dla uczczenia święta 1 Maja, załoga S-S „Bałtyk", zespołowo i indywidualnie składa na Twe ręce następujące zobowiązanie produkcyjne:**

**Załoga pokładowa przez zbudowanie specjalnych grodzi ładunkowych w czasie trwania podróży zaoszczędzi znaczną sumę dewiz i przyspieszy wyjście z portu o 2 doby oraz skróci planowany czas o 30 proc.; załoga maszynowa we własnym zakresie przeprowadzi generalny przegląd 12 wind, generalny remont obracarki oraz inne prace remontowe na łączną kwotę oszczędności ok. 34 tys. zł. Indywidualnie w chwili wysłania tego listu 20 marynarzy zadeklarowało dalsze zobowiązania produkcyjne.**

**Jednocześnie zwracamy się do wszystkich załóg Polskiej Marynarki Handlowej, aby tak samo, jak i my, odpowiedziały czynem na apel Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, przystępując tak jak zakłady pracy w całej Polsce, do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia dnia Twoich urodzin".**

## SIEWCY DŻUMY I CHOLERY

**GENERAŁ hitlerowski Walter Schreiber zeznał na procesie w Norymberdze 26 sierpnia 1946 r.: „...W celu wzmożenia przygotowań do wojny bakteriologicznej przeciw Rosji utworzono w okolicach Poznania instytut, w którego laboratoriach hodowano bakterie, m. in. kultury dżumy... Pewna część niemieckich lekarzy poddawała doświadczeniom nie tylko zwierzęta, lecz również Słowian, jako przedstawicieli niższej rasy"... Zbrodnicze eksperymenty bakteriologiczne hitlerowcy systematycznie przeprowadzali w tzw. „blokach lekarskich" w Oświęcimiu oraz w innych obozach koncentracyjnych.**

**Na drugim krańcu „osi" Berlin — Tokio, japońscy wspólnicy hitlerowskich zbrodniarzy przeszli od doświadczeń do stosowania broni bakteriologicznej w praktyce. Podczas procesu przed sądem radzieckim w Chabarowsku, który się odbył w końcu 1949 r., ujawnione i udowodnione zostały niesłychane zbrodnie generałów japońskich, którzy utworzyli dwie tajne formacje bakteriologiczne (jednostki Nr. 731 i 100). Po szeregu lat doświadczeń na żywych ludziach — na jeńcach chińskich — zbrodniarze japońscy zbudowali prawdziwą fabrykę produkującą bakterie dżumy, cholery itd., i w czasie drugiej wojny światowej zorganizowali kilka ekspedycji w głąb Chin w celu wywołania epidemii wśród miejscowej ludności.**

**SPADKOBIERCAMI tych zbrodniarzy hitlerowskich i japońskich są generałowie amerykańscy. Jak się okazuje, Waszyngton odziedziczył nie tylko metody wojny „totalnej", wojny przeciwko kobietom i dzieciom, nie tylko metody hitlerowskich prowokacji („sprawa Katynia"), lecz również metody wojny bakteriologicznej. Współpracownicy Pentagonu (amerykańskiego ministerstwa wojny) zresztą wcale się z tym nie kryli.**

**Już w 1944 r. powstał w stanie Maryland ośrodek badawczy i zakład doświadczalny „wydziału problemów specjalnych" służby chemicznej armii amerykańskiej; prasa USA nie ukrywała, że chodzi tu o broń bakteriologiczną. Już w 1946 r. „uczony" amerykański Gerald Went zachwalał „zalety" broni bakteriologicznej: „Przy pomocy bakterii ludność może być zgładzona bez widocznej szkody dla budynków, doków portowych i środków transportowych"... Już w 1947 r. oficjalne czasopismo „Army Ordnance" zachwalało nową truciznę, na którą wydano 50 milionów dolarów i której jedna uncja „wystarczy na zamordowanie milionów ludzi"...**

**Nie brak też wypowiedzi z ostatniego okresu. „New York Journal and American" stwierdził 31 października 1951 r., że zakaz broni bakteriologicznej „jest w 1951 r. nierealny i w gruncie rzeczy — szkodliwy".**

**W styczniu 1952 r. dwaj generałowie amerykańscy, Charles Loucks i William Creasy, wygłosili odczyty, sławiące broń bakteriologiczną i zachwalające „skuteczność" tych najpotworniejszych rodzajów broni.**

**ZESTAWIENIE tych faktów przekreśla całkowicie znaczenie mętnych „zaprzeczeń" i „wyjaśnień" propagandy amerykańskiej, która teraz usiłuje wprowadzić w błąd opinię publiczną i wypiera się zastosowania przez wojska Ridgwaya broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach. „Zaprzeczenia" te pozbawione są jakiegokolwiek sensu w obliczu oczywistych dowodów zbrodni, przytoczonych przez prasę koreańską i chińską. Oświadczenia rządów ludowych Korei i Chin, szczegółowo wymienione daty popełnienia zbrodni, fotografie dowodów rzeczowych, zeznania świadków itd. — nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że ludobójcy amerykańscy usiłują skorzystać na Dalekim Wschodzie z broni bakteriologicznej, usiłując wywołać epidemię cholery, dżumy itd. wśród ludności, usiłując w ten sposób wygrać wojnę, której nie są w stanie wygrać na polu walki armii przeciw armii.**

**Ta zbrodnicza taktyka jest zgodna z postępowaniem delegatów amerykańskich w Panmundżon, którzy — jak widać — zdecydowani są nie dopuścić do pomyślnego zakończenia rokowań rozejmowych i do położenia kresu przelewowi krwi w Korei. Władcy Ameryki chcą rozszerzyć wojnę na Dalekim Wschodzie. Posługiwanie się bakteriami dżumy, cholery itd. zmierza właśnie do tego celu.**

**OKRUTNY ten czyn jest nie do pomyślenia dla normalnego człowieka, a jednak został on dokonany — oświadczył przewodniczący Światowej Rady Pokoju, wielki uczony francuski prof. Joliot Curie, po otrzymaniu wiadomości o zastosowaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej. W imieniu setek milionów obrońców pokoju prof. Joliot-Curie potępił amerykańskich zbrodniarzy. Jednocześnie minister spraw zagranicznych Chin Ludowych. Czou En-lai, uprzedził generałów z Pentagonu, że „naród chiński nie będzie nigdy tolerował tych niesłychanych zbrodni rządu USA".**

**Do ogarniających cały świat głosów protestu i oburzenia dołącza się głos narodu polskiego. Nie widzimy żadnej różnicy między hitlerowcami, którzy robili doświadczenia bakteriologiczne na nas, jako na „ludziach niższej rasy", a wojskowymi amerykańskimi, którzy zrzucają bakterie dżumy i cholery na miasta i wsie koreańskie i chińskie. Amerykańscy siewcy zakażonych owadów odpowiedzą za swe zbrodnie przed sądem narodów.**

**G. J.**

## Ludobójcy amerykańscy kontynuują wojnę bakteriologiczną

# 40 nalotów w ciągu 5 dni

## Zarażone owady zrzucono na rejon Panmundżon

**PEKIN (PAP). Korespondent koreańskiej agencji telegraficznej donosi z frontu zachodniego, że interwenci amerykańscy nadal dopuszczają się potwornych zbrodni przeciwko ludzkości, używając broni bakteriologicznej. W ciągu pięciu dni — od 25 do 29 lutego — w rejonie Imbu na froncie zachodnim, oraz w okręgach pozafrontowych w powiatach Czampun, Kimczhon i Jenczhon, samoloty amerykańskie przeszło 40 razy zrzuciły bomby bakteriologiczne.**

W doniesieniu z Siniuczu, korespondent podaje, że samoloty amerykańskie zrzuciły kilka bomb bakteriologicznych nad wsią Duse w prowincji północny Phenian. Znajdujące się w bombach zarażone muchy, pająki, pchły i inne owady spadły na pola chłopskie. Ogromne ilości zarażonych much zrzucono na wsie Koamri, Nenczenri i Osanri.

W nocy z 28 na 29 lutego bombowiec amerykański typu „B-26" zrzucił w rejonie wsi Kokan kilka bomb, które rozerwały się na wysokości 30 m nad ziemią. W miejscu upadku bomb, oraz w promieniu 120 m znaleziono wiele zarażonych owadów.

Agencja podkreśla, że we wszystkich rejonach i miejscowościach, w których spadły bomby, podjęto energiczną walkę, celem zniszczenia owadów. Ludność tych miejscowości poddawana jest szczepieniu ochronnemu.

PEKIN (PAP). Jak donoszą z Szanghaju, wszystkie dzienniki obszernie komentują oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia w sprawie stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej.

**Rozszerzenie przez agresorów amerykańskich wojny bakteriologicznej na terytorium Chin — wskazuje dziennik „Dzefanżibao" — wzmogło naszą wolę prowadzenia do końca walki przeciw agresji amerykańskiej. Nowe zbrodnie barbarzyńców amerykańskich nikogo nie zastraszą.**

Rząd amerykański musi ponieść zasłużoną karę za swe zbrodnie przeciw ludzkości — pisze dziennik „Dzefanżibao".

### Bomby napalmowe na ludność cywilną

PEKIN (PAP). 10 bm. amerykańskie samoloty odrzutowe zbombardowały i ostrzeliwały z broni pokładowej południową część Phenianu. W wyniku tego pirackiego nalotu, wiele domów zostało zburzonych. Są ofiary wśród ludności cywilnej.

**Samoloty amerykańskie codziennie dokonują nalotów na okolice Phenianu ostrzeliwując ludność cywilną oraz zrzucając bomby napalmowe na wsie. 6 b. m. amerykańskie samoloty odrzutowe zrzuciły kilka bomb napalmowych na wioskę Czansuwan, wskutek czego wioska doszczętnie spłonęła. W płomieniach znalazło śmierć m. in. troje dzieci. Wielu chłopów odniosło rany i oparzenia.**

## »Będziemy strzec zdobyczy klasy robotniczej«

## Żołnierze dyskutują nad projektem Konstytucji

Artykuł 78 projektu Konstytucji głosi:

**„OBRONA OJCZYZNY JEST NAJŚWIĘTSZYM OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA.**

**SŁUŻBA WOJSKOWA JEST ZASZCZYTNYM OBOWIĄZKIEM PATRIOTYCZNYM OBYWATELI POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ".**

W dniu dzisiejszym przypada 8 rocznica utworzenia I Armii Wojska Polskiego w ZSRR W dniu tym w jednostkach Ludowego Wojska Polskiego żołnierze z wielkim zainteresowaniem dyskutują nad projektem Konstytucji. Podkreślają oni w swych wypowiedziach, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mobilizuje ich do osiągania coraz to lepszych wyników w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

O nierozerwalnej więzi łączącej naród z jego Ludowym Wojskiem świadczą m. inn. stałe spotkania załóg robotniczych i pracujących chłopów z żołnierzami.

Ostatnio grupa żołnierzy odwiedziła czołowych przodowników pracy Śląska, wśród nich wybitnego rębacza kopalni „Polska" W. Markiewkę i J. Dziegla — przodującego kowala w Gliwickich Zakładach Napraw Taboru Kolejowego.

Żołnierze mówili, że z radością przyswoili sobie treść projektu Konstytucji

„Nowa Konstytucja — powiedział plutonowy S. Gwiżdż — wzorowy moździerzysta — wzbudza w nas jeszcze głębsze uczucia patriotyczne i niezłomny zapał do zaszczytnej służby na straży naszej niepodległości i oraw ludu pracującego. Projekt Konstytucji w przeciwieństwie do konstytucji z 1935 r. stawia nas, żołnierzy, pod względem prawnym na równi z resztą społeczeństwa. Konstytucje faszystowskie podporządkowane interesom kapitalistów i obszarników odsuwały żołnierzy służby czynnej od udziału w życiu publicznym i państwowym. Za przykładem klasy robotniczej i pracującego chłopstwa wiernie służymy Polsce w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. My, żołnierze czujnie strzeżemy pokoju i naszych zdobyczy".

Sierżant Pachnik mówi:

Projekt Konstytucji jest wyrazem utrwalenia władzy ludowej. Dlatego też ja, jako podoficer Wojska Polskiego, z radością przyjmuję projekt Konstytucji — tak samo myślą wszyscy żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Przez to, że stale podnosimy swe kwalifikacje wojskowe, będziemy wciąż wzmacniali siłę naszego Ludowego Wojska Polskiego, ażeby już nigdy nie powtórzyło się to, co było w r. 1939.

## Wydatna pomoc Rządu dla zespołów uprawiających odłogi

Chłopi gromad z okolic, w których znajdują się jeszcze odłogi, zwracają się do rad narodowych o przydzielenie tych odłogów do zagospodarowania i bezpłatnego użytkowania. Pragnąc ułatwić prace przy zagospodarowywaniu odłogów wielu chłopów organizuje się w zespoły uprawowe. Zespołów takich powstaje coraz więcej. W pracach przy orce i obsiewie odłogów pomogą POM-y i SOM-y, które za prace usługowe przy zagospodarowywaniu odłogów pobierają opłaty według najniższych stawek.

Zespoły uprawowe otrzymują od Rządu pokaźną pomoc w postaci kredytów na orkę, siew, zakup ziarna i nawozów sztucznych oraz w postaci ulg w podatku gruntowym i w planowym skupie zboża.

Zespół uprawowy w gromadzie Dołuje w pow. szczecińskim otrzymał już pożyczkę na zagospodarowanie 5 ha odłogów, w wys. 1.800 zł. Zespoły uprawowe w gromadzie Kołbaskowo, które postanowiły uprawić 35 ha odłogów otrzymały na ten cel kredyty w wys. 12.600 zł. Pożyczki te zespoły zwrócą dopiero po 19 miesiącach.

### Zobowiązania traktorzystów woj. łódzkiego

W Łodzi odbyła się narada ZMP-owców-traktorzystów POM woj. łódzkiego, poświęcona omówieniu zadań, jakie tegoroczna wiosenna kampania siewna stawia przed załogami POM tego województwa, a głównie przed młodzieżą ZMP-owską, pracującą w POM-ach

ZMP-owcy zobowiązali się jak najstaranniej uprawiać ziemie, stosować przy uprawie właściwe zabiegi agrotechniczne, staranniej konserwować traktory i maszyny rolnicze, czuwać nad ich właściwym przechowywaniem i zabezpieczać przed uszkodzeniami. Poza tym młodzi traktorzyści POM woj. łódzkiego zobowiązali się przepracować na traktorach marki „Zetor" po dwa tysiące godzin bez remontu i zaoszczędzić na każdym ha orki po 1 kg. paliwa.

## Odznaczenie Matyasa Rakosiego

BUDAPESZT (PAP). Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej odznaczyło Matyasa Rakosi'ego — w związku z 60-leciem urodzin — orderem Węgierskiej Republiki Ludowej I stopnia za wieloletnią działalność w interesie wyzwolenia narodu węgierskiego, za wybitne zasługi w dziele utrwalenia i rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej i budowy socjalizmu.

W Budapeszcie otwarta została wystawa — „Życie tow. Rakosi'ego".

## Ze ŚWIATA

**MOSKWA.** Ponad 40 typów nowych maszyn budowlanych wyprodukuje się w rb. w ZSRR. Maszyny te przyspieszą prace budowlane i uczynią pracę robotników tej gałęzi gospodarki narodowej znacznie lżejszą.

**KIJÓW.** We wsi Dikanka, w obwodzie połtawskim, gdzie żył i tworzył wielki pisarz rosyjski M. Gogol odsłonięty został pomnik ku jego czci.

**BUDAPESZT.** Podpisano umowę o wymianie towarowej i płatnościach między Węgrami a Albanią na r. 1952. W porównaniu z r. ub. obroty towarowe poważnie wzrosną.

**TEHERAN.** Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet postępowa organizacja kobiet irańskich zorganizowała w Teheranie konferencję, na której odczytano przysięgę stwierdzającą, że kobiety irańskie poprą swych mężów i braci w ich walce o likwidację niewoli imperialistycznej i wykonają swój obowiązek w walce o utrwalenie pokoju.

**ATENY.** Front narodowo-wyzwoleńczy Cypru wezwał ludność wyspy, aby wszelkimi środkami sprzeciwiała się przekształceniu Cypru w anglo-amerykańską bazę wojskową.

**CHICAGO.** 9 b. m. przerwało pracę 15 tys. maszynistów, palaczy i konduktorów w związku z czym nie kursują pociągi na linii Chicago — Nowy Jork — Detroit — Boston. Ruch na innych liniach jest ograniczony.

**MONTEVIDEO.** We wtorek w stolicy Urugwaju — Montevideo mają się rozpocząć obrady Ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju. W Kongresie weźmie udział przeszło 400 delegatów z krajów kontynentu amerykańskiego.

## Narada aktywu handlu uspołecznionego

10 b. m. odbyła się w Warszawie krajowa narada aktywu handlu uspołecznionego. Głównym tematem obrad było usprawnienie i potanienie obrotu towarowego we wszystkich organizacjach handlu hurtowego i detalicznego oraz w żywieniu zbiorowym.

## Odbudowując hitlerowską machinę wojenną
# USA torują drogę agresji niemieckiej
## Sprawozdanie Komitetu Obrońców Pokoju Uniwersytetu w Chicago

**NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Daily Compass" opublikował sprawozdanie Komitetu Obrońców Pokoju Uniwersytetu Chicagowskiego w sprawie sytuacji w Niemczech. W sprawozdaniu przytoczone są liczne fakty świadczące o tym, że rząd St. Zjednoczonych, jawnie naruszając postanowienia konferencji jałtańskiej, odbudowuje w przyspieszonym tempie hitlerowską machinę wojenną i popiera militaryzm w Niemczech zach.**

Tego rodzaju polityka rządu St. Zjednoczonych wobec Niemiec zach. — stwierdza sprawozdanie — w znacznym stopniu zwiększa niebezpieczeństwo wybuchu wojny światowej. Polityka ta stanowi prowokację wobec Zw. Radzieckiego a jednocześnie nie może rozstrzygnąć zasadniczego problemu niemieckiego — a mianowicie problemu przywrócenia jedności Niemiec.

Sprawozdanie podkreśla, że tworzenie przez St. Zjednoczone wielkiej armii zachodnio-niemieckiej stwarza groźbę agresji niemieckiej zarówno w kierunku wschodnim jak i zachodnim.

**Rząd amerykański usiłuje usprawiedliwić swą politykę remilitaryzacji Niemiec zach. wysuwając tezę o rzekomym zagrożeniu bezpieczeństwa St. Zjednoczonych ze strony Zw. Radzieckiego. Sprawozdanie przytacza liczne fakty świadczące o tym, że teza ta jest z gruntu fałszywa i pozbawiona podstaw.**

Autorzy sprawozdania w następujący sposób określają swe stanowisko:

1 Wojna nie jest nieunikniona. Nie ma żadnego „zagrożenia" ze strony Związku Radzieckiego. Nie ma przeszkód nie do przezwyciężenia w ustanowieniu pokojowych stosunków między St. Zjednoczonymi a Zw. Radzieckim.

2 Rząd St. Zjednoczonych nie dąży do zbadania możliwości pokojowego uregulowania różnic zdań ze Zw. Radzieckim, mimo że możliwości takie istnieją. Problem niemiecki będący jedną z przyczyn istniejących różnic zdań, może stanowić podstawę owocnych rokowań. Nie sposób jest zgodzić się z tezą, by montowanie potężnego bloku, tworzenie „sytuacji siły" i wypływający stąd wyścig zbrojeń miały prowadzić do pokoju. Tego rodzaju polityka może uczynić wojnę nieuniknioną.

3 W szczególności remilitaryzacja Niemiec zach. nie jest podyktowana żadnymi względami „obrony" przed kimkolwiek lecz toruje drogę agresji — agresji niemieckiej.

**Autorzy sprawozdania podkreślają, że nie są odosobnieni w swej ocenie polityki rządu amerykańskiego w kwestii niemieckiej. Wiele amerykańskich organizacji politycznych zgadza się z oceną, że remilitaryzacja Niemiec zach. i projekt włączenia Niemiec zach. do bloku atlantyckiego stanowią poważne zagrożenie pokoju.**

## Uchwała duńskich obrońców pokoju

KOPENHAGA (PAP). — Druga Konferencja Obrońców Pokoju w Danii uchwaliła rezolucję, która wzywa Duńczyków do składania protestów przeciwko planom aprobowania przez parlament duński uchwał lizbońskich Rady paktu atlantyckiego w sprawie remilitaryzacji Niemiec. „Remilitaryzacja Niemiec stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo dla pokoju światowego, dla naszego kraju" — głosi rezolucja.

# Kobiety meldują o realizacji zobowiązań
## dla uczczenia 8 marca

Centralne wojewódzkie akademie poświęcone Międzynarodowemu Dniu Kobiet odbyły się w wielu miastach wojewódzkich z licznym udziałem robotnic, chłopek, inteligentek i młodzieży. Na akademiach kobiety złożyły meldunki o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Robotnice śląskich zakładów pracy złożyły meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. M. in. załoga kobieca huty „Pokój" dała dodatkową produkcję wartości ponad 560.800 zł, załoga kobieca górnośląskich zakładów maszyn elektrycznych — ponad 148.790 zł.

Robotnice i chłopki woj. wrocławskiego meldują o zwycięskiej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 8 Marca.

Członkinie Ligi Kobiet pow. Dzierżoniów w całości wypełniły swoje postanowienia, przynosząc skarbowi państwa dodatkową produkcję wartości ponad 575 tys. zł. Chłopki członkinie kół gospodyń wiejskich tego powiatu sprzedały dodatkowo 30 tuczników oraz 780 litrów mleka.

Na uroczystej wojewódzkiej akademii w Rzeszowie udekorowano brązowymi Krzyżami Zasługi 10 najaktywniejszych w pracy społecznej i za wodowej kobiet, a wśród nich Anielę Pysz, oborową ze spółdzielni produkcyjnej gromady Grodzisko Dolne, pow. Łańcut, robotnicę Stanisławę Kaczmarską z Jasła, chłopkę z gromady Studzian, pow. Przeworsk— Anielę Kulę, chłopkę ze wsi Leżany, pow. Krosno — Anielę Kozioł.

## Potężna manifestacja pokojowa kobiet francuskich

PARYŻ (PAP). We Francji odbyło się z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 10 zjazdów, w których wzięło udział 150.000 delegatek.

Największy zjazd odbył się w Gennevilliers pod Paryżem, w którym uczestniczyło 40.000 kobiet z 14 departamentów. Na zjeździe obecne były również przedstawicielki kobiet vietnamskich, włoskich i hiszpańskich.

Zjazd uchwalił rezolucję protestującą przeciwko barbarzyńskiemu stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei, orędzie do kobiet Moskwy, depeszę do króla greckiego z żądaniem uchylenia wyroków śmierci na Belojannisa i jego towarzyszy, rezolucję w obronie H. Martina oraz orędzie do kobiet Korei i Vietnamu.

# Normalne stosunki handlowe między narodami skutecznym sposobem zapewnienia pokoju

**Prasa całego świata zamieszcza liczne artykuły świadczące o rosnącym zainteresowaniu, jakie wzbudza Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie.**

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" pisze m. in.:

Dzięki wspaniałemu rozkwitowi gospodarczemu krajów obozu pokoju i demokracji wzrasta z jednej strony gotowość Zw. Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i NRD, do zwiększenia importu z Zachodu, a z drugiej strony wzrasta ich zdolność dostarczania Zachodowi na dogodnych warunkach wysokogatunkowych towarów.

Niemieckie koła handlowo-przemysłowe, ekonomiści i uczeni uczynią wszystko, aby udział Niemiec w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie przyniósł korzyści pokojowej ekonomice całych Niemiec.

**Konferencja wykaże — podkreśla w zakończeniu „Neues Deutschland" — że normalne stosunki handlowe między wszystkimi narodami, bez jakiejkolwiek bądź dyskryminacji, są niezwykle skutecznym sposobem podniesienia dobrobytu ludności i zapewnienia pokoju na świecie.**

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Zjednoczonego Zw. Zaw. Hutników Angielskich — **Gardner** — oświadczył, że angielski przemysł budowy maszyn znajduje się w przededniu najgroźniejszego kryzysu w związku z konkurencją niemiecką, japońską i amerykańską.

W tych warunkach — podkreślił Gardner — jedyna nasza nadzieja na przyszłość związana jest ze sprzedażą naszych obrabiarek i innych wyrobów przemysłu budowy maszyn Zw. Radzieckiemu i Chinom. Jednakże Ameryka wywiera ogromną presję, aby uniemożliwić nam wkroczenie na tę drogę, która mogłaby uratować nasz kraj.

PARYŻ (PAP). — Prasa francuska poświęca wiele uwagi przygotowaniom do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

**„Combat"** ocenia Międzynarodową Konferencję Gospodarczą jako „niezwykle doniosłą" imprezę, mającą na celu „przywrócenie wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem".

**„Humanite" podaje, że w zakładach lotniczych SNECMA w Dep. Sekwany, powstał komitet, złożony z przedstawicieli dyrekcji i wszystkich organizacji związkowych, który zażądał wysłania delegata zakładów na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie. Komitet stwierdza, że wymiana handlowa z krajami Europy Wschodniej umożliwiłaby zakładom zdobycie nowych rynków zbytu, oraz otrzymanie surowców, których brak dotkliwie odczuwają.**

HAGA (PAP). — W Holandii powstał komitet przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Komitet wydał pierwszy numer specjalnego biuletynu. Zamieszczone w nim materiały wskazują na konieczność ożywienia międzynarodowej współpracy gospodarczej, zwłaszcza zaś na konieczność rozszerzenia wymiany handlowej ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

NOWY JORK (PAP). — B. chilijski min. finansów Gillermo del Pedregal oświadczył, że przedstawiciele Chile wezmą udział w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie.

NOWY JORK (PAP). — Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie budzi żywe zainteresowanie w najrozmaitszych warstwach ludności Brazylii. Za udziałem Brazylii w tej konferencji wypowiedzieli się przedstawiciele wielu partii politycznych.

Przywódcy największego w Brazylii Zw. Zaw. Włókniarzy podkreślili ogromną korzyść, jaką mieć może dla Brazylii udział w konferencji moskiewskiej.

# Prowokacja katyńska zakończyła się fiaskiem
## Głosy prasy bułgarskiej

SOFIA (PAP). — Prasa bułgarska w dalszym ciągu komentuje Komunikat Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich.

Dziennik „Oteczestwen Front" stwierdza, że ludzie, którzy czytają ten wstrząsający dokument, uświadamiają sobie, w jakim celu imperialiści amerykańscy usiłują wznowić nieudaną prowokację Hitlera i Goebbelsa.

Próba oczernienia Zw. Radzieckiego, próba oczernienia wielkiego narodu, który uratował ludzkość przed brunatną zarazą — nie osiągnie celu. Wspomnienie o zbrodni katyńskiej zaostrzy jeszcze bardziej czujność milionów bojowników o pokój na całym świecie, jeszcze bardziej zespoli ich szeregi.

# Budżet wojny i nędzy
## 85 miliardów na zbrojenia USA

NOWY JORK (PAP). Prezydent Truman przedstawił niedawno Kongresowi projekt budżetu USA na rok budżetowy 1952-53. Jest to typowy budżet wojenny, przewidujący jeszcze większe wydatki na zbrojenia i na armię, niż w r. ub. Bezpośrednie wydatki na zbrojenia i na armię mają wynieść 65,1 mld. dolarów. Nadto wydatki zbrojeniowe ukryte są prawie we wszystkich pozostałych pozycjach budżetowych. Nawet pozycja, dotycząca wydatków na budownictwo mieszkaniowe, zawiera przede wszystkim fundusze na budowę koszar wojskowych. Również pozycje, odnoszące się do badań naukowych, dotyczą przygotowań wojennych. Tak więc przeszło cztery piąte wydatków budżetowych, wynoszących łącznie 85,4 mld. dolarów na rok budżetowy 1952-53, przeznaczone są na cele wojenne.

Wydatki na opiekę społeczną i na oświatę są w nowym projekcie budżetu znikome i jeszcze mniejsze, niż w r. ub. Wydatki na oświatę wynoszą mniej niż 1 proc. ogólnej sumy wydatków.

Mimo to, kongresmani na żądanie Amerykańskiego Stow. Przemysłowców występują za dalszym obniżeniem wydatków na cele cywilne. Sen. Byrd zaproponował obniżenie wszystkich wydatków na cele cywilne do kwoty 3 mld. dolarów i poświęcenie reszty, t. j. 82,4 mld. dolarów na zbrojenia.

Nowy budżet przewiduje deficyt w wysokości 14,4 mld. dolarów Tak więc zadłużenie państwowe USA, wynoszące obecnie 260 mld dolarów, ma podnieść się do 275 mld. Fakt ten musi pogłębić tendencje inflacyjne w USA i zmniejszyć wartość dolara.

W kołach postępowych podkreśla się, że nowy budżet amerykański jest budżetem wojny i nędzy.

# Bułgaria odmawia współpracy
## z »bałkańską podkomisją ONZ«
## realizującą agresywne cele USA

SOFIA (PAP). — Minister spraw zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej, Neiczew wystosował pismo do sekretariatu ONZ omawiające rezolucję uchwaloną przez ONZ 7 grudnia 1951 r., w myśl której tzw. bałkańska komisja ONZ zostaje rozwiązana a na jej miejsce powołana „bałkańska podkomisja ONZ" z siedzibą w Nowym Jorku.

Rząd bułgarski oświadcza, że utworzenie bałkańskiej podkomisji ONZ stanowi pogwałcenie zasad Karty NZ, ma na celu ułatwienie penetracji imperializmu amerykańskiego na Bałkany oraz narusza suwerenność wszystkich krajów bałkańskich w tym również Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Rząd bułgarski będzie nadal bronił pokoju i dlatego nie uznaje podkomisji i nie będzie z nią współpracował.

# Wzrost bezrobocia
## w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska zamieszcza ostatnio liczne wiadomości świadczące o znacznym wzroście bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

W 14 stanach nastąpiły w lutym br. masowe redukcje robotników w gałęziach przemysłów pracujących na cele pokojowe. Największy amerykański koncern samochodowy „General Motors Company" zwolnił z pracy w ostatnich 18 miesiącach około 45 tys. robotników. Koncern samochodowy „Chrysler Company" zmniejszył w ciągu 1951 r. ilość zatrudnionych robotników o 32 tys., a zakłady samochodowe Forda — o 27 tys.

Od listopada 1951 r. liczba bezrobotnych w Detroit wzrosła prawie 10-krotnie.

Poważny kryzys dotknął amerykański przemysł włókienniczy. Liczne fabryki zawiesiły produkcję.

## W Poznaniu rozpoczęto produkcję pomp wodno-solankowych

W związku ze stałym rozwojem przemysłu spożywczo-przetwórczego przewiduje się m. in. szeroką rozbudowę nowych mleczarń, serowni, zlewni itp. Specjalnie odczuwano w przemyśle tym brak pomp wodno-solankowych do urządzeń chłodniczych.

Budowy tych pomp, sprowadzanych do tej pory z zagranicy, podjęły się Zakłady Remontowo-Montażowe Ekspozytury Przemysłu Mleczarskiego w Poznaniu. Dzięki wysiłkowi robotników i inżynierów pierwsza partia pomp wodno-solankowych dla 18 mleczarń została już oddana do użytku.

## FAKTY DNIA

# Kanada emigrancką nędzą pachnąca

Nie żywicą, a farbą nowych, szeleszczących banknotów dolarowych zapachniała im Kanada. Obiecano im pracę — znaleźli bezrobocie i możliwość otrzymania (w najlepszym wypadku) takiego zajęcia, którego Kanadyjczyk nie chce. Obiecano im opiekę — w Kanadzie nie ma nawet zbiorowych układów pracy: dziś pracujesz, jutro jesteś bezrobotny. Obiecano im zasiłki — 8 dolarów tygodniowo! — a po przyjeździe zaproponowano grzecznie zamiast tego — miejsce w obozie. Po to przepłynęli 5 tysięcy kilometrów Atlantyku.

Wielu cudem niemal wyszło z obozów hitlerowskich. Ponure powojenne lata spędzili w obozach dla „DP", żarci nostalgią, maltretowani przez Military Police i wszelkie żandarmerie, nagabywani do szpiegostwa i pogardzani przez miejscową ludność. I znów obóz — tylko pod inną szerokością geograficzną: jeszcze dalej od Ojczyzny.

**„Jestem już 6 tygodni bez pracy. Przewędrowałem co najmniej 100 mil w poszukiwaniu zajęcia..."** Podpisano: **„Emigrant"**. Drukował w dniu 1 lutego „Hamilton Spectator". A ile przewędrowali ci emigranci, którzy od października ub. r. są w Kanadzie i nie znaleźli dotąd pracy?

W USA oczywiście nielepiej. W detroit 135 tysięcy rodzin jest bez pracy. Cóż dziwnego, że w takim np. pobliskim Hamtramck 700 wysiedleńców dosłownie przymiera z głodu? **„W parku, bratku, śpisz i trawkę zieloną wcinasz... Co robić, żeby robić?... A gdzie Polonia? Nie ma"** — wzdycha emigrant na łamach sztokholmskich „Wiadomości" sanacyjnych (z dnia 21 stycznia), **„Sytuacja naszych wysiedleńców jest b. krytyczna. Z powodu bezrobocia cierpią oni bardzo..."** — stwierdza rzeczowo sanacyjny „Dziennik Polski" w Detroit z dnia 14 stycznia — **„Instytucje zapomogowe są dla nich zamknięte".**

Same „Dzienniki Polskie"! Podane wyżej wiadomości o losie polskich wysiedleńców znaleźliśmy bowiem w specjalnie miarodajnym dla tego problemu źródełku andrusowsko-andersowskim: w tzw. „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" z dnia 11 lutego. Ciekawe, co o tej ich „polskości" myślą teraz np. Polacy — fachowcy z technicznym wykształceniem czy absolwenci wyższych uczelni brytyjskich, głodujący za Oceanem, bezrobotni? Któż bowiem, jak nie te właśnie „dzienniki polskie" spełniały rolę naganiaczy dla imperialistycznych handlarzy żywym towarem, kłamiąc o rzekomej nędzy mas pracujących w Polsce, zapędzając swoją propagandą wysiedleńców albo do szpiegowskiej roboty albo pod pokłady transatlantyckich statków? Któż to głosił, że do Ojczyzny wracać „nie wolno"?

Emigrowali Polacy od dziesiątków lat za Atlantyk, ale była to emigracja „za chlebem", którego w Ojczyźnie dla nich nie było. Dzisiaj każdy z tych sprzedanych jako tania siła robocza ludzi musi zasilać potrzebną imperialistom rezerwę nędzy — jeśli nie chce być szpiegiem, płatnym z trumanowskich „stu milionów". Z łaski sprzedajnych politykierów narodowości ongiś polskiej — m. in. z „Dzienników Polskich" — musi być niewolnikiem.

Kanada nie pachnie dziś emigrantom ani żywicą, ani dolarami; cuchnie zaduchem nędzy **wich**

# O »armii europejskiej«
# „Głosu Ameryki" audycja ciekawa

Onegdaj „Głos Ameryki" nadał dwie naprawdę sensacyjne wypowiedzi. Pierwsza z nich brzmiała, jak następuje:

**Przemawiając do członków Komisji Spraw Zagranicznych Senatu sekretarz stanu Acheson oświadczył: „Uznajemy granicę nad Odrą i Nysą Łużycką jako nienaruszalną granicę pomiędzy Polską a Niemcami. Wystąpienia rewizjonistów niemieckich przeciw słusznej i sprawiedliwej granicy polsko-niemieckiej godzą w pokój światowy. Propaganda rewizjonistyczna równoznaczna jest z propagandą hitlerowską, dlatego też poczynimy wszelkie niezbędne kroki, by tym przestępczym wystąpieniom położony został kres."**

Druga wiadomość podana przez „Głos Ameryki" brzmiała:

**Kanclerz niemieckiej republiki federalnej Adenauer oświadczył: „Będziemy odtąd jak najostrzej tępili wszelkie przejawy działalności, wymierzonej przeciw granicom na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako działalności wrogiej interesom narodu niemieckiego i narażającej nasz naród na katastrofę trzeciej wojny światowej. Jednocześnie rząd nasz podjął wszelkie kroki niezbędne dla rozwiązania problemu przesiedleńców niemieckich z Polski i Czechosłowacji. Zostaną oni osiedleni na roli bądź rozmieszczeni w przemyśle. Uważamy, że propaganda, podtrzymująca wśród przesiedleńców nastroje tymczasowości, jest nieludzka z punktu widzenia osobistych interesów tych milionów ludzi i zbrodnicza z punktu widzenia interesów całego narodu".**

Na zakończenie komentator „Głosu Ameryki" dodał:

**„Przytoczone przeze mnie dwa arcyważne oświadczenia zadają decydujący cios propagandzie reżimu warszawskiego, która twierdzi, że polityka atlantycka godzi w interesy Polski i w granice na Odrze i Nysie Łużyckiej".**

Tyle audycja „Głosu Ameryki". Audycja ta, rzeczywiście bardzo ważna i niewątpliwie arcyciekawa, ma jednak poważny brak: mianowicie **nigdy „Głos Ameryki" takiej audycji nie nadał i nigdy ani Acheson, ani Adenauer takich oświadczeń nie złożyli.**

Dla propagandystów amerykańskich, którzy w audycjach dla Polski wyłażą ze skóry, aby przekonać słuchaczy o przyjaźni i miłości Stanów Zjednoczonych dla naszego narodu — byłoby bardzo wygodnie takie „dowody" tej przyjaźni przedstawić. Świadczyłyby one, że polityka forsowana przez Departament Stanu, nie zagraża granicom Polski nad Odrą i Nysą; że rząd amerykański uznaje stanowczo nienaruszalność tych granic.

Ale cóż robić, kiedy nawet „Głos Ameryki" tak kłamać nie może, musi bowiem liczyć się z tym znanym światu faktem: że **kamieniem węgielnym polityki amerykańskiej jest sojusz z rewizjonistami i odwetowcami niemieckimi przeciw Polsce i ZSRR.**

Zarówno Acheson jak Adenauer i Schumacher doskonale wiedzą, że SS-owskie i gestapowskie szumowiny, że hitlerowskie niedobitki — trzon odbudowującego się Wehrmachtu — nie wezmą broni do ręki dla pięknych oczu Eisenhowera. Schumacher wiedział, co mówił, gdy kilka dni temu oświadczył stanowczo, że należy całkowicie zrehabilitować 900 tysięcy SS-owców i przywrócić im możność pełnego udziału w... życiu kraju. Adenauer też wiedział, co robi, gdy w Londynie uzyskał od ministrów spraw zagranicznych USA, W.Brytanii i Francji zgodę na wypuszczenie głównych zbrodniarzy wojennych, którzy jeszcze znajdują się w więzieniach.

Amerykanie też wiedzą, co robią, wypuszczając na wolność zbrodniarzy wojennych i przyciągając ich do współpracy ze sztabem Eisenhowerskim. Wiedzą również, co robią, prohitlerowscy organizatorzy „komisji dla zbadania sprawy katyńskiej". Chodzi im o wybielenie hitlerowców odpowiedzialnych za masowy mord dokonany na oficerach polskich, chodzi im o szkalowanie Zw. Radzieckiego. I nie jest przypadkiem, że właśnie w chwili obecnej, gdy odbudowa Wehrmachtu przeszła ze stadium propagandy w stadium realizacji — wspomniana komisja przystąpiła do „rozpracowania" hitlerowskiej wersji sprawy Katynia.

Koła rządzące w USA i w Wielkiej Brytanii widzą w pogrobowcach hitleryzmu w Niemczech zachodnich, w masach bezdomnych przesiedleńców z Polski i Czechosłowacji główny rezerwuar siły ludzkiej w ewentualnej wyprawie przeciw Zw. Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej. Jednym z najważniejszych wkładów amerykańskich do spółki z szowinistami niemieckimi — to właśnie obietnica „zwrotu" ziem polskich na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej.

Maskarada z „armią europejską" stanowczo nie udała się jej organizatorom. Niemcy zachodnie otrzymały prawo wystawienia i uzbrojenia własnych dywizji pod dowództwem wypróbowanych wehrmachtowskich generałów. Udział dywizji innych państw zachodnio-europejskich w tzw. „armii europejskiej" w niczym, oczywiście, nie osłabia faktu, że odwetowcy hitlerowscy będą mieli do swej dyspozycji wyekwipowane siły zbrojne.

Pomysł z armią europejską nie jest bynajmniej nowością. Już podczas drugiej wojny światowej walczyły u boku Wehrmachtu oddziały dostarczone przez kolaboracjonistów francuskich, belgijskich, holenderskich itp. entuzjastów „europejskiej wspólnoty obronnej". Niedawno zaś były członek holenderskiej dywizji SS William Sluyse (widocznie bardzo przejęty wspaniałymi perspektywami otwierającymi się przed nim i przed jego kolegami dzięki „armii europejskiej"), napisał do Eisenhowera list, w którym ujawnia ważny szczegół historyczny.

W tym liście holenderski SS-owiec przypomina Eisenhowerowi, że właściwie pomysł stworzenia „armii europejskiej" ma za sobą chlubną przeszłość, bo przecież **„tysiące Holendrów, Flamandczyków, Norwegów, Szwedów, Francuzów i Hiszpanów walczyły ramię w ramię z niemieckimi SS-manami przeciw komunistycznemu Związkowi Radzieckiemu".** Swoją drogą pan Sluyse niepotrzebnie się fatygował. Eisenhower i bez jego pomocy wie, do jakich tradycji nawiązuje. Nie przeszkadza mu to jednak wcale. A to z tej prostej przyczyny, że zarówno on jak i jego mocodawcy waszygtońscy od dawna już z całą świadomością montują krucjatę antyradziecką i antypolską, gromadząc wokół siebie wszystkie wypróbowane przestępcze żywioły Europy.

Oto przyczyny, dla których komentatorzy „Głosu Ameryki" w audycjach dla Polski nie mogą, choćby chcieli, skłamać, że polityka amerykańska uznaje nasze granice, że sojusz atlantycki, „armia europejska" i odbudowa Wehrmachtu w niczym nie zagrażają całości terytorialnej Polski. Politycy amerykańscy nie mogą pozwolić swoim propagandystom na wypowiedzi, które by podważały wartość przynęt rewizjonistycznych. Przynęt, którymi tak hojnie szafuje Waszyngton wobec swoich hitlerowskich klientów.

**E. B.**

## Drugie Baku

*Baszkiria jest olbrzymim terenem ropodajnym na wschód od Wołgi, zwanym „drugim Baku". Na zdjęciu: fragment stolicy republiki, Ufy, która jest dużym ośrodkiem przemysłowym i kulturalnym. Miasto jest stale i planowo rozbudowywane. (Patrz obok korespondencja Siemiona Garina).*

*Fot.: „Sowietskij Sojuz"*

**SIEMION GARIN**

# Baszkiria naftą płynąca

*(Od własnego korespondenta „Życia")*

Step Tujmazyński przecięty wzgórzami, pokrajany wąwozami i gaikami — jakże się zmienił przez lat kilka! Okrężna autostrada opasała szeroką asfaltową wstęgą olbrzymi obszar, na którym rozsiadły się szyby naftowe. W dzień i w nocy po autostradzie mkną sznury pojazdów: autobusy osobowe, samochody z brygadami wiertaczy, ciężarówki i wozy osobowe, ruchome dźwigi i sprężarki. Dzień i noc wre życie na tej drodze i na prowadzących we wszystkich kierunkach ku kopalniom drogach, które urozmaiciły krajobraz stepu.

W nocy, kiedy jechaliśmy ze stacji Tujmazy przed nami, na widnokręgu, lśniły krocie złotych świateł elektrycznych. „To nasz Oktiabrski błyszczy!" — powiedział z dumą jeden z towarzyszy podróży.

### Siedmiomilowe kroki

Przed pięciu laty, kiedy Oktiabrski kończył dopiero pierwszy rok życia, składał się on tylko z jednej ulicy Dewońskiej, nazwanej tak na cześć geologów i nafciarzy radzieckich, którzy odkryli w najstarszych złożach geologicznych bogate źródła nafty, dzięki czemu rozwój okolic ruszył naprzód siedmiomilowymi krokami.

Miasto Oktiabrski — jak wszystko tutaj — raduje oczy swym rozmachem. Świetnie rozplanowane ulice, piękne domy, park i stadion w samym centrum — wszystko to jest, rzec można „prosto z igły". Buduje się wszędzie: i obok gotowych już domów i na pustkowiach, gdzie ledwie zarysowują się kontury przyszłych ulic. Pierwsza ulica Oktiabrskiego — Dewońska znalazła się już obecnie na krańcach miasta. Prospekt Stalina, ulice: Gogola, Nawoi, Radziecka — stały się szerokimi i strojnymi głównymi arteriami. Ulice obsadzono przywiezionymi z okolicznych lasów dwudziestoletnimi lipami.

„Drzewa są cztery razy starsze od samego miasta", — żartują nafciarze. Długo jeździliśmy i chodziliśmy po mieście: oglądaliśmy kluby, budujący się Pałac Kultury, bibliotekę. Jest tu już dwadzieścia szkół, kilka zakładów naukowych typu technikum, w tej liczbie technikum nafciarskie, są uczelnie specjalne. W ciągu pięciu lat mieszkańcy otrzymali wraz z nowymi mieszkaniami wszystko, co jest niezbędne do życia kulturalnego.

Wodociągi, kanalizacja, przewody gazowe zakłada się i buduje zanim jeszcze wyrosną domy. Domów na niektórych ulicach jeszcze nie ma, lecz asfaltowe jezdnie i chodniki są już gotowe. Dziesięć kilometrów asfaltowych jezdni w ciągu dwóch lat — oto plon miejskiego budownictwa drogowego. Koncepcje architektów i inżynierów ucieleśniają się tutaj w betonie, kamieniu, marmurze i zieleni parków z szybkością zaiste bajeczną.

### Awans tysięcy Baszkirów

Fontanny ropy naftowej, tryskające nad stepem Tujmazyńskim przekształciły życie i oblicze wielu tysięcy Baszkirów. Wczoraj jeszcze rolnicy i pasterze dziś stali się wykwalifikowanymi wiertaczami, majstrami w kopalniach nafty. Są to na przykład: słynny majster wiertniczy **Allajarow**, który osiągnął rekordowe szybkości przy wierceniu szybów naftowych; Bohater Związku Radzieckiego **Szakirzyn Giatiatullin**, kierownik oddziału narzędziowo-spawalniczego, w którym sporządza się najbardziej skomplikowane narzędzia wiertnicze; najlepszy wiertacz, poseł do Najwyższej Rady Baszkiru **Sachib Gimajew**. Nierzadko w jednej rodzinie zetknąć się można i ze słynnymi robotnikami i słynnymi kołchoźnikami — z mistrzami naftciarskimi i twórcami bogatych plonów. Takich rodzin jest obecnie wiele w Baszkirii.

**Film „Baszkiria Radziecka", nakręcony przed pięciu laty, opowiada o braciach Kaszapowych, pierwszych Baszkirach, którzy zostali nafciarzami.**

**Kiedy zapytałem o nich, odpowiedziano mi:**

**— Sułtan Kaszapow? — A któż go nie zna? Jest on dyrektorem największej kopalni...**

**Udałem się do tej kopalni, leżącej w odległości trzydziestu kilometrów od miasta. W drodze opowiadano mi:**

**— Oto wieża wiertnicza. Była ona jedyną, kiedy Sułtan Kaszapow przybył tu jako dyrektor, a teraz trudno je zliczyć...**

**O kilka kilometrów dalej — znów:**

**— I w tej kopalni pracował Kaszapow. Przybył tu jako dyrektor, kiedy step był pustkowiem.**

**Dookoła sterczały wieże — przy drodze, na zboczach pagórków, na ich wierzchołkach, wśród lasu. Od drogi głównej we wszystkich kierunkach odgałęziały się drogi kopalni.**

**— Teraz jest on w Serafimówce...**

**— Dlaczego go tak często przenoszą — zapytałem.**

**— Bo to świetny organizator. Gdy kopalnia rozrośnie się, jedzie do następnej, znów budować...**

Nowa kopalnia była — jak się okazało — największą w tej okolicy. Powstało tu już wielkie osiedle, mające 100 domów mieszkalnych, piękny klub, szkołę, szpital. Domy mocne, piękne, w mieszkaniach przytulnie i ciepło — gaz, ogrzewanie centralne. Wszystko to powstało w ciągu półtora roku.

**Sułtan Kaszapow powitał nas, jak dawnych znajomych.**

**— Jak spędziłem te lata? — zapytał. — Trudno opowiedzieć. Nie spamięta się wszystkiego.... A więc zdobyłem dyplom inżyniera, kształciłem się i pracowałem. Odznaczony zostałem dwoma orderami. Zdobyłem tytuł dyrektora górniczego. Wybrano mnie do Rady Najwyższej. Trudno przypomnieć wszystko, co się działo w mym życiu osobistym, co się zaś tyczy kopalni...**

**I wskazał ruchem głowy w stronę okna, skąd rozlegał się widok na nowe osiedle.**

**— Wkrótce i tu powstanie miasto. Imienia członka Akademii, Gubkina, który odkrył nowe „Drugie Baku".**

**— A co się dzieje z waszym bratem? — zapytałem. — Był on kierownikiem kombajnu w kołchozie, później zaś operatorem w kopalni nafty?**

**— Tak i dotychczas jest operatorem. Nie znaczy to jednak, że w jego życiu wszystko pozostało po dawnemu. Po przednio kierował tylko jednym szybem, obecnie zaś, pozostając na tym samym stanowisku, dzięki automatyzacji i nowym metodom techniki, kieruje wydobyciem nafty z całej grupy szybów. Stanowisko — to samo, praca zaś inna, nie fizyczna, lecz inżynierska...**

### Pełnia życia

Wiele rzeczy zdumiewających stało się w ciągu mniej więcej pięciu lat. Ludzie nauczyli się wielokrotnie szybciej docierać do największej głębokości. Geologowie wraz z inżynierami opracowali nowy sposób eksploatacji źródeł ropy — hydrauliczny, przy pomocy którego można kierować złożem i wydobywać tyle ropy, ile potrzeba. Nowe sposoby, najdoskonalsze pod względem technicznym, zmieniły życie nafciarzy, ułatwiły ich pracę, uczyniły ją wydatniejszą.

— Nie tylko nasze miasto zmieniło się nie do poznania — powiedział Sułtan Kaszapow — i życie w nim się zmieniło!

Istotnie, pełnią życia tętni sześcioletni Oktiabrski, zrodzony przez powojenną pięciolatkę stalinowską, dziecię dni pokoju i pokojowej twórczej pracy ludzi radzieckich. Może dlatego właśnie tak kochają to miasto nafciarze, wśród których jest wielu dawnych żołnierzy i oficerów, przybyłych tu prosto z wojny, aby oddać wszystkie swe siły pracy pokojowej. Miłość do miasta odczuwa się wszędzie — i w tym z jaką troskliwością ozdobiony jest każdy dom i każda ulica i w tym, jak mówią mieszkańcy stepu Tujmazyńskiego o swym mieście:

— Niech rośnie Oktiabrski długie lata! A z każdym dniem, z każdym rokiem niechaj się staje wciąż piękniejszy a piękniejszy...

**Siemion Garin**

## Przed Konferencją Gospodarczą w Moskwie

# Niewykorzystane możliwości i rezerwy

*Pod tytułem „Niewykorzystane możliwości handlu europejskiego" ukazał się w numerze czasopisma „Nowoje Wremia" z 22 lutego 1952 r. obszerny artykuł pióra E. Szerszeniewa. Z uwagi na bardzo interesujące dane z zakresu handlu europejskiego zawarte w tym artykule, jak i na aktualność tych zagadnień w związku ze zbliżającą się Konferencją Gospodarczą w Moskwie, dajemy poniżej omówienie pracy Szerszeniewa.*

Autor stwierdzając przede wszystkim, że wszechstronny rozwój międzynarodowego handlu na zasadach wzajemnych korzyści jest jednym z podstawowych warunków rozwoju ekonomicznego i podniesienia dobrobytu materialnego narodów, przechodzi do szczegółowego omówienia kształtowania się stosunków handlowych między państwami Europy zachodniej i wschodniej w okresie przedwojennym i w ciągu ostatnich lat po wojnie.

Mówiąc o okresie przedwojennym trzeba stwierdzić, że ożywiona wymiana handlowa między wschodnią a zachodnią Europą zaspokajała ogromną część zapotrzebowania na surowce i produkty żywnościowe krajów zachodnich.

**Tak np. dostawy surowca drzewnego z krajów Europy wschodniej zaspokajały 35 proc. ogólnego zapotrzebowania na ten artykuł Anglii, Francji i Belgii, a w 47 proc. zapotrzebowanie Niemiec. Dostawy pszenicy z Europy wschodniej pokrywały zapotrzebowanie krajów Europy zachodniej w 20 proc., w paszach treściwych w 18 proc., w jajach — 20 proc.**

Będąc głównym i najkorzystniejszym źródłem zaopatrzenia krajów Europy zachodniej w podstawowe surowce i artykuły żywnościowe, Europa wschodnia była jednocześnie wielce dogodnym i chłonnym rynkiem zbytu dla produktów przemysłowych i fabrykatów Europy zachodniej, a więc dla artykułów, które stanowiły główne pozycje (bo wynoszące od 55 — 83 proc.) eksportu Anglii, Francji, Belgii i Niemiec.

Autor przypomina, że w r. 1931 **Związek Radziecki zakupił około 1/3, a w r. 1932 około 1/2 światowej produkcji maszyn i urządzeń technicznych**. Te zamówienia i dostawy do Związku Radzieckiego decydowały niejednokrotnie o egzystencji szeregu gałęzi przemysłowych w krajach Europy zachodniej. Według najbardziej skromnych obliczeń ówczesne zamówienia przemysłowe Związku Radzieckiego w Niemczech **uchroniły co najmniej 300 tysięcy robotników niemieckich od bezrobocia.**

### Dobra wola tylko z jednej strony

Te wzajemne korzyści w otrzymywaniu i rozwijaniu wymiany towarowej Wschód-Zachód, mogłyby istnieć również po wojnie. Jak wiadomo, jednak, dobra wola i gotowość do współpracy gospodarczej, okazywane przez Związek Radziecki i inne kraje obozu pokoju, niestety, okazały się nie wystarczające dla rozwoju europejskiej wymiany towarowej, ponieważ druga strona (kraje Europy zachodniej), tych dążeń nie okazywała. Stało się to z powodów bynajmniej nie ekonomicznych, a jedynie z faktu podporządkowania się szeregu państw polityczno-wojennym nakazom paktu atlantyckiego.

W wyniku tej polityki obroty handlowe między krajami Europy zachodniej i wschodniej wykazują gwałtowne kurczenie się i spadek, szczególnie ostry w ostatnich kilku latach. Jak podaje „Biuletyn ekonomiczny ONZ dla Europy" z października 1951 r., spadek wzajemnych obrotów między krajami zachodniej i wschodniej Europy, kształtował się następująco:

| | 1938 r. | 1948 r. | 1949 r. | 1950 r. |
|---|---|---|---|---|
| Przywóz do krajów Europy zach. z krajów Europy wsch. | 100 | 31 | 29 | 28 |
| Wywóz z kraj. Europy zach. do krajów Europy wsch. | 100 | 59 | 72 | 63 |

Z zestawienia tego wynika, jak dalece zmniejszyły się obroty towarowe między tymi krajami w okresie lat 1938—50.

Ograniczenie wymiany handlowej stało się faktem, ale cel, jaki miała przynieść polityka dyskryminacji i ograniczenia wymiany handlowej Wschód-Zachód, polityka narzucona przez imperializm amerykański i stosowana przez państwa paktu atlantyckiego wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — został chybiony. Celem tym miało być utrudnienie, zahamowanie, osłabienie rozwoju ekonomicznego krajów obozu pokoju. Tymczasem zasoby surowcowe i gospodarczo-techniczne krajów obozu pokoju są tak wielkie i różnorodne, że zabezpieczyły one w pełni wykonywanie planów rozwoju gospodarczego tych krajów.

Jeśli więc mowa o stratach na skutek blokady gospodarczej państw Europy wschodniej, to straty z tego powodu ponosiły i ponoszą nadal właśnie kraje kapitalistyczne Europy zachodniej. Straty te są wielorakie. A więc deficyt bilansu handlowego i wysychanie rezerw dewizowych, a więc konieczność płacenia z reguły wyższych cen za artykuły nabywane z pominięciem rynków wschodnioeuropejskich, a więc dodatkowe, bardzo wysokie koszty transportu, np. za artykuły sprowadzane z Ameryki.

### Najkorzystniej i najtaniej

Oto kilka przykładów:

**Według danych statystycznych Niemiec zachodnich, cukier zakupywany przez nie w Czechosłowacji kalkulował się o 300 marek taniej na tonie, niż w Anglii i o 118 mk. taniej niż w Holandii. Mimo to import cukru holenderskiego do Niemiec zach. w r. 1950 był 5-krotnie wyższy niż czechosłowackiego. Strata, jaką z tego tytułu poniosła gospodarka Niemiec zach., przewyższyła 7,7 mil. marek. Same koszty transportu, jakie poniosły kraje Europy zach. zakupując zboże w St. Zjednoczonych, wynosiły w 1951 r. 125 mil. dolarów, a w związku z zakupami na rynku angielskim węgla, koszty transportu wynosiły dodatkowo 300 mil. dolarów.**

A przecież w te i w wiele innych surowców, jak np. drewno, rudy niektórych metali, produkty naftowe, produkty rolne roślinne i hodowlane itp. — kraje Europy zachodniej najkorzystniej i najtaniej mogłyby zaopatrywać się w Europie wschodniej.

Obecne ograniczenie obrotów handlowych z Europą wschodnią prowadzi nie tylko do pogorszenia surowcowej i żywnościowej sytuacji krajów Europy zachodniej, ale powoduje ogromne trudności natury finansowej. Rośnie w zastraszający sposób deficyt bilansu handlowego krajów zachodnio-europejskich. Wyraża się on (od r. 1948 do lipca 1951) olbrzymią sumą 22 miliardów dolarów. Deficyt ten zmuszone są państwa te pokrywać drogą wyzbycia się ostatnich rezerw dewizowych i zaciągania wciąż nowych pożyczek.

Tymczasem możliwości krajów Europy wschodniej w zakresie wymiany towarowej, jako rynku zaopatrzenia czy zbytu, rosną z każdym rokiem. Wielkie budownictwo pokojowe, rozwijane w ostatnich latach w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, uprzemysłowienie, do którego włączyły się Chiny Ludowe, wszystko to sięga tak wielkich rozmiarów, że przy przywróceniu normalnych stosunków handlowych między wschodnią i zachodnią Europą, produkcja przemysłowa tej ostatniej, i to nie tylko w zakresie dóbr inwestycyjnych, ale również konsumcyjnych, zyskałaby bardzo korzystne i pewne rynki zbytu.

Oto niektóre tylko fakty i cyfry, wskazujące, jak wielkie niewykorzystane rezerwy i możliwości kryją się w rozwoju handlu między krajami europejskimi.

**D.**

## POROZMAWIAJMY

### Choć nie ma zarządzenia

*Radio, ten wspaniały i szeroko już rozpowszechniony wynalazek — często bywa przyczyną tzw. towarzyskich nieporozumień. Zwłaszcza w mieszkaniach zamieszkałych przez więcej niż jedną rodzinę.*

*No bo proszę. Chcesz spać, albo uczyć się, albo poczytać spokojnie. A twój sąsiad, czy sąsiadka przez ścianę — to zawzięci melomani. Więc orkiestra jazzowa — rzadziej symfoniczna — grzmi na pełny regulator. Skończy się kwadrans muzyki, rozpoczynają się pogadanki, wiadomości, recytacje. Bo sąsiad, czy sąsiadka — jak już nastawią radio, to chcą z niego w pełni korzystać. Więc głos speakera dudni, niemal skrzynki radiowej nie rozniesie.*

*A oni — sąsiad, czy sąsiadka, jakgdyby nigdy nic. Nawet nie słuchają. Ale radio niech gra! Na to przecież jest, żeby grało...*

*Pisze nam ob. J. S.:*

**„Uprzejmie zapytuję: czy i jakimi zarządzeniami lub ustawami unormowana jest sprawa korzystania z odbiornika radiowego przy kolektywnym współmieszkaniu (czteropokojowy lokal zajmują 4 rodziny).**

**Jeden współmieszkaniec posiada kilkulampowy odbiornik, który jest w ruchu na cały regulator od godz. 6 do 22 (bywa i dłużej), czasami z małymi przerwami, co należy do rzadkości. Mój i pokój właściciela radia dzielą tylko ruchome, nieszczelne drzwi. Moje interwencje, by zamknąć lub przyciszyć radio nie odnoszą pozytywnych wyników."**

*Drogi ob. J. S., niestety, nie ma tego rodzaju rozporządzeń poza jednym zarządzeniem, które mówi, że po godz. 22 należy ściszać głośniki. Chodzi w nim o tzw. ochronę spokoju nocnego.*

*Ochrona spokoju i ciszy w ciągu dnia zależy więc tylko od poczucia taktu i wyrobienia społecznego współlokatorów.*

*To powinno znaczyć więcej niż jakiekolwiek, najsurowsze nawet zarządzenie.*

*A jeśli nie znaczy — to znaczy, że ludzi, którzy łamią to niepisane prawo, trzeba odpowiednio i głośno sklasyfikować.*

*mir.-par.*

## Przegląd prasy

# Listy o katyńskiej prowokacji

W związku z podjętą i kontynuowaną przez rząd amerykański goebbelsowską prowokacją katyńską, do redakcji gazet napływają listy czytelników, piętnujące i demaskujące hitlerowsko-amerykańskie oszczerstwa.

M.in. „Trybuna Ludu" z 10 b.m. publikuje list ob. Stanisława **Zdanowicza** z Warszawy, który pisze m.in.:

*„Z ogłoszonego przez „Trybunę Ludu" oświadczenia Rządu RP w sprawie katyńskiej, oraz z innych zamieszczonych w „Trybunie" artykułów, dowiedziałem się, że kongres USA stara się wykorzystać jedną z najpotworniejszych w dziejach Polski zbrodni — zbrodnię w Katyniu do siania wśród narodu polskiego nienawiści do narodów Związku Radzieckiego.*

*Jako syn zabitego w Katyniu porucznika Wojsk Polskich Władysława Zdanowicza protestuję przeciwko tym oszczerstwom.*

*Oświadczam, że w okresie okupacji hitlerowskiej, jako kilkunastoletni chłopiec nie związany wtedy z żadnym ugrupowaniem politycznym byłem przekonany tak jak i moja rodzina, że zbrodni tej dokonali niemieccy faszyści.*

*Musimy w Polsce dać tęgą odprawę tym amerykańskim, kongresmańskim łajdakom, bo jest to sprawa nasza, przede wszystkim polska. — Niech ci łajdacy wiedzą, że przez rozsiewanie tych oszczerstw i bezczelnych kłamstw sami biorą udział w zbrodni katyńskiej, bo wypełniają te cele, którym zbrodnia ta miała służyć.*

Katowicka „Trybuna Robotnicza" w numerze z 6 b.m. drukuje list ob. Stanisława **Kulina** z Bytomia, który jako szeregowiec służył w armii Andersa. Ob. Kulin przytacza fakty, demaskujące sprawców prowokacji katyńskiej. A oto jeden wymowny wypadek, zacytowany przez ob. Kulina:

*„W Centrali Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża w Kairze (Egipt) pracowała ochotniczka, kapral Weronika Święcicka, żona ppłk. W.P. Teofila Święcickiego, który na podstawie sporządzonych przez Niemców wykazów figurował na jednej z list, jako zamordowany w Katyniu. Święcicka mając pewność, że chodzi tu o jej męża, gdyż drugiego oficera o tych samych personaliach nie było w rejestrach oficerów armii polskiej, zamierzała już zawrzeć nowe małżeństwo.*

*W roku 1945 po zakończeniu wojny otrzymałem od szefa kancelarii polecenie, aby nadać radiogram z Rzymu, przez telefon z Komendy Miasta do Centrali Poszukiwań PCK w Kairze treści następującej:*

*„Komenda Miasta Kair — proszę powiadomić ochotniczkę Święcicką Weronikę, że mąż jej, Teofil żyje, znajduje się w Rzymie. Dnia... (nie pamiętam) samolotem o godz. ... odleci z Rzymu do Kairu". Następuje podpis komendanta m. Rzymu.*

*Po przybyciu ppłk. Święcickiego do Kairu, okazało się, że był on wzięty do niewoli niemieckiej i do końca wojny przebywał w jednym z obozów oficerskich.* **Tam też zostały mu zabrane przez Niemców jego dokumenty.** *Była to głośna sprawa. Zastanawiałem się nieraz jakim cudem dokument ppłk. Święcickiego, przebywającego w obozie niemieckim znalazł się w Katyniu."*

List ob. Kulina opatruje „Trybuna Robotnicza" następującym komentarzem:

*„Dla nas sprawa jest jasna. Mord w Katyniu był dziełem hitlerowców, był zakrojoną na szeroką skalę prowokacją, w której użyto sfałszowanych dokumentów, w rodzaju papierów ppłk. Święcickiego. Andersowcy wiedzieli, kto jest sprawcą zbrodni katyńskiej, lecz szerzyli wrogą propagandę przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dziś, po ośmiu latach, Amerykanie chcą przy pomocy andersowców ponownie wskrzesić trupa goebbelsowskiej propagandy przeciwko narodowi polskiemu.*

**ALEKSANDER JACKIEWICZ**

# DRUGA MŁODOŚĆ MORCINKA

Chcę dziś mówić o książkach pisarza, który po długoletniej pracy literackiej przeżywa drugą twórczą młodość. Chcę mówić o „Pokładzie Joanny" (Wyd. Gebethner i Wolff) oraz o „Urodzaju ludzi" (Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej) — Gustawa Morcinka.

Jego utwory, jak „Wyrąbany chodnik" lub „Inżynier Szeruda" były przed wojną najbardziej popularne w środowiskach, które szukały w książkach nie literackich smaczków, lecz wiedzy o życiu. Morcinka czytali przede wszystkim robotnicy i młodzież.

O tej popularności mogłem się przekonać, pracując w kopalni podczas okupacji. Książki Morcinka, śląskiego pisarza, mówiące o polskości Śląska, były przez władze hitlerowskie zakazane. Sam pisarz przebywał w obozie koncentracyjnym. Tymczasem górnicy przechowywali jego książki pieczołowicie, czytali, podawali zniszczone, wyczytane egzemplarze z rąk do rąk. O postaciach powieściowych mówiło się na kopalni, jak o żywych ludziach. Książki te rozgrzewały serca, było w nich wiele miłości do człowieka — szczególnie wówczas potrzebnej. Sławiły piękny trud śląskiego górnika, budziły i podtrzymywały jego przywiązanie do kopalni, ukazywały surowe piękno jego pracy. Brakowało w tych książkach jeszcze ostrza klasowego widzenia — i to świadomi czytelnicy ze środowiska robotniczego spostrzegali, za duży też nacisk kładł pisarz na egzotyzm kopalnianej scenerii, ale te niedociągnięcia przysłaniała głęboka solidarność Morcinka z jego środowiskiem.

Ciekawą rzeczą jest śledzić twórczość autora „Wyrąbanego chodnika" pod tym właśnie kątem widzenia. Śledzić, jak wraz z rośnięciem świadomości klasowej środowiska górniczego rośnie ta świadomość w dziele Morcinka.

W ubiegłym roku byłem obecny przy jego spotkaniu z przedstawicielami załogi jednej z kopalń śląskich. Spotkanie to nastąpiło wkrótce po wydaniu „Pokładu Joanny". Pisarz i czytelnicy mówili o książce, jak się mówi o wspólnej sprawie, o wspólnym dziele. Radzono nad jej osiągnięciami i błędami. Osiągnięcia walnie przeważały. To podkreślali właśnie górnicy. Podkreślali oni, że w „Pokładzie Joanny" ukazał Morcinek to, co w jego przedwojennych powieściach rzadko dochodziło do głosu: rewolucyjność ludu śląskiego. Lecz nie tylko tę ogólną prawdę wykryli śląscy robotnicy. Wyrażali swe uznanie za postać Franciszka Kudery, którego wallenrodyzm w oczach czytelników z innych krańców kraju stawiał prawdziwie sprawę śląskich volkslist. Takich „volksdojczów" jak Kudera było na Śląsku dużo.

Morcinek mówił w czasie tego spotkania, że w czasie pracy nad „Pokładem" szukał potwierdzenia swych twórczych zamysłów nie u zawodowych krytyków lub kolegów po piórze — lecz właśnie u górników, swoich przyjaciół i doradców. „Od lat nie pracuję już w górniczym zawodzie, więc ten twórczy kontakt z byłymi towarzyszami pracy jest mi konieczny".

A później, po naradzie, górnicy poprowadzili nas, przybyszów z Warszawy, w miejsca, które w „Pokładzie" opisał Morcinek. Pisarz szedł z nami, oglądał i słuchał, jak górnicy mówili o bohaterach jego powieści, wymieniając ich z imienia i nazwiska, pokazywali ulice, którymi chodzili, i domy, z którymi były związane ich dzieje. Nie oglądali się przy tym na pisarza, w ich wyobraźni żyli już jego bohaterowie własnym, niekłamanym życiem, obcowali z nimi bezpośrednio, niejako bez udziału pisarza.

Przed kilku dniami po raz drugi czytałem „Pokład Joanny". Dobre są książki, do których chętnie się wraca. Taką książką jest „Pokład". Jej, w pierwszych partiach, baśniowa forma, urealnia się w miarę, jak dzieje pokładu są coraz bliższe naszych czasów, ale coś z tej baśni zostaje do końca. Morcinek dał historię pokładu. Zaczął od zamierzchłych czasów, od gwarków, którzy przed wiekami przyszli na Śląsk szukać rudy. Owiał to poezją legendy. Z legendy odczytał ludzką, historyczną prawdę. I ta ludzka prawda rozwija się dalej na tle dziejów pokładu, pokolenia się zmieniają — pokład trwa, trwa też trud człowieka, jego walka. W miarę jak zbliżamy się do naszych czasów, walka jest coraz bardziej świadoma i trud coraz goręższy, aż pokład staje się własnością tych, którzy w nim pracowali, aż zaczyna tylko im służyć — swoim prawym właścicielom. Jest coś wielkiego w tej końcowej partii książki, coś bardzo optymistycznego. Ofiary pokoleń, praca i rewolucyjna działalność — to wszystko nie poszło na marne. Pokolenia nie znikły bez śladu, ludzie nie umarli.

Nie tylko czytelnikowi trudno jest rozstać się ze sprawą ludzi „Pokładu Joanny", lecz także samemu pisarzowi. I oto przed kilku dniami ukazała się w witrynach księgarskich nowa powieść Morcinka „Urodzaj ludzi".

Znane są w historii literatury fakty, że pisarz po skończeniu utworu czuje, że postaci żyją dalej w jego wyobraźni, dopominają się kontynuacji ich dziejów, i wówczas powstają dalsze tomy dzieła, nieraz całe cykle. U Morcinka zaszedł podobny fakt, tylko, że „Urodzaj ludzi" nie jest dalszym ciągiem dziejów bohaterów „Pokładu", lecz ich dopełnieniem. „Urodzaj" jest wielkim, prawie 200-stronicowym rozdziałem „Pokładu", w którym pisarz zamknął dzieje inżyniera Kudery i jego radzieckiego towarzysza Maszki — od ich ucieczki przed gestapo przez szyb wentylacyjny — aż do dni wyzwolenia.

Czytelnicy „Pokładu", zwłaszcza młodzież, na pewno z radością powitają ten utwór, gdzie Morcinek opisał dzieje śląskiej partyzantki Armii Ludowej. Pisarz umie stworzyć wartką akcję, piętrzyć perypetie. „Urodzaj ludzi" to powieść przygód, ale przygód nie dla taniej sensacji. Przygody Kudery, Maszki i ich towarzyszy wypełniają zawziętą ideową walkę o wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma i o wyzwolenie ludu spod władzy kapitału. To klasowe ustawienie tematu czyni powieść wyjątkowo interesującą, czytelnik jest wciągnięty w akcję nie tylko dlatego, że bohaterowie dokonują bohaterskich czynów, że są dzielni, sprytni, że umieją się bić, ale dlatego, że reprezentują prawdy, w których jest sam czytelnik zaangażowany, ich zwycięstwo daje wielką satysfakcję.

Wyobrażam sobie, z jaką pasją będzie tę książkę czytała młodzież, książkę po raz drugi młodego pisarza — Gustawa Morcinka.

**Aleksander Jackiewicz.**

## Mimo śniegu na polach

# Wiosenne porządki i nieporządki

**WAS I SFS — te dwa nowe — zresztą „sezonowe" — skróty, jeszcze mało znane szerszej masie czytelników, dźwięczą teraz bez przerwy w rozmowach służbowych, na licznych odprawach i konferencjach służby rolnej i w radach narodowych wszystkich szczebli, pełne żywej treści dla całego aktywu wiejskiego.**

**WAS to WIOSENNA AKCJA SIEWNA, wymagająca zdwojonego wysiłku, zdwojonego pośpiechu i zdwojonej dokładności w pracy nie tylko wszystkich rolników, ale i władz terenowych oraz politycznych i społecznych organizacji chłopskich.**

**SFS to SPECJALNY FUNDUSZ SIEWNY — zabezpieczony już w jesieni specjalną uchwałą rządu zapas dobrego ziarna dla rolników indywidualnych na wymianę za ich wyrodzone, o słabszej plenności zboże.**

Jak meldują inspektorzy, specjalnie wysłani przez Ministerstwo Rolnictwa, mimo na ogół zadowalającego tempa przygotowań do akcji wiosennej w całym kraju, tu i ówdzie zdarzają się wypadki niedociągnięć, które w czas nieusunięte mogłyby się niepomyślnie odbić w okresie, gdy spłyną śniegi, ziemia szybko przeschnie, a w pole ruszą natychmiast traktory i konie, brony, włóki i siewniki.

### KIEDY SIĘ NIE ZNA WŁASNEJ GMINY

Zaczynać powinno się od ustalenia istotnych potrzeb terenu. W niektórych gminach trzeba nie tylko wymieniać ziarno, ale nawet trzeba część zboża na siew sprzedać rolnikom, wyjątkowo ciężko dotkniętym posuchą. Od czujności powiatowej i gminnej rady, od znajomości potrzeb terenu przez służbę rolną zależy, czy ta wielka pomoc państwa trafi do właściwych rąk, a nie zboczy na manowce spekulacji.

**Np. w powiecie Kościerzyn, woj. gdańskie — bez analizy potrzeb poszczególnych gmin — stwierdzono, że trzeba będzie rolnikom w powiecie dostarczyć 70 proc. ziarna na siew wiosenny. Tak wygórowane zapotrzebowanie musi budzić nieufność.**

**GRN Pietraszewo w pow. lidzbarskim skarżyła się, że w całej gminie brak ziarna do siewu. M. in. dla gromady Smolajwy zażądano 10 q ziarna i to za gotówkę. Przezorny inspektor ruszył do wskazanej wsi. Tam chłopi bardzo się dziwili tej szczególnej „trosce" o nich ze strony gminnej rady, bo ziarna mają dosyć i to tak dobrego, że ani słyszeć nie chcieli o ewentualnej wymianie...**

**Nie lepiej się spisała Powiatowa Rada Narodowa w Wałbrzychu, która w ogóle nie zatroszczyła się o to, aby rolnicy dowiedzieli się o możliwości wymiany ziarna.**

### MASZYNY TRZEBA UMIEĆ WYKORZYSTAĆ

Nie mamy jeszcze dość maszyn czyszczących ziarno. Trzeba więc je odpowiednio wykorzystać. A PZGS w Kościerzynie opóźniał się z czyszczeniem ziarna z powodu... przepełnienia magazynów ziarnem gotowym do siewu. Nikomu do chwili przyjazdu inspektora z Warszawy nie przyszło do głowy, że ziarno oczyszczone można zmagazynować w pustych magazynach GS w pobliskich Lipnicach.

Nie wszyscy rolnicy są już dostatecznie przekonani o konieczności zaprawiania ziarna przed siewem, co chroni je przed szkodnikami. Zresztą i zaprawiarek nie mamy zbyt wiele.

**A w pow. lidzbarskim mimo wyraźnej instrukcji nawet nie ujęto w ewidencję prywatnych zaprawiarek. Inne spółdzielnie gminne jak np. w pow. łomżyńskim, jarosławskim czy mińsko-mazowieckim uprościły sobie pracę, koncentrując wszystkie zaprawiarki u siebie, zamiast rozesłać je po gromadach, co stanowiłoby dodatkową zachętę dla rolników.**

**Gminna spółdzielnia w Wodzisławiu (pow. Jędrzejów kielecki) w ogóle „przeoczyła" akcję i nie zdążyła nawet dotąd wydobyć z magazynów zardzewiałych zaprawiarek...**

### WIOSNA ZA PASEM

Większość nawozów sztucznych, przeznaczonych pod zasiewy wiosenne, dotarła już do gminnych spółdzielni i mimo trudności komunikacyjnych, coraz więcej wozów chłopskich odbiera w gminach nawozy.

Również remont maszyn i narzędzi rolniczych zarówno w POM-ach jak i SOM-ach przebiega na ogół sprawnie i o wiele szybciej i składniej niż na przedwiośniu ub. roku, chociaż zdarza się, że gdzieniegdzie remonty opóźniane są przez nierównomierne dostawy części zamiennych, tlenu do spawania lub... karbidu.

**W woj. krakowskim kilka dni odwilży pozwoliły spłynąć części wód, co usuwa niebezpieczeństwo grożącego tu co roku wylewu rzek i potoków górskich. Gdzie indziej, jak np. w niektórych okolicach powiatu Tarnowskie Góry czy Jarosławia leży na polach tak gruba i ciężka pokrywa śniegu, że grozi „zaduszeniem" rzepakowi.**

Obserwacja warunków terenowych jest pilnym i odpowiedzialnym obowiązkiem miejscowej służby rolnej, aby sygnalizować wczas: gdzie trzeba podsiewać słabsze oziminy, gdzie wystarczy je wzmocnić nawozami sztucznymi, a gdzie trzeba je będzie siać na nowo.

**Np. w spółdzielni produkcyjnej Rybna (pow. Tarnowskie Góry) już dzisiaj wiadomo, że trzeba będzie 2 ha zakontraktowanego rzepaku zaorać... Tymczasem w niektórych powiatach (Gniezno, Lidzbark, Słupsk czy Wałbrzych) obserwacji takich dotąd nie prowadzono w ogóle...**

Tych kilka przykładów z rozległej dziedziny przygotowań do siewów wiosennych wskazuje, jak wielostronne i odpowiedzialne obowiązki spoczywają tej wiosny na służbie rolnej i całym aparacie rad terenowych oraz spółdzielczości wiejskiej.

Miejmy nadzieję, że kontrola — równie czujna i dokładna, jak drobiazgowy i wszechstronny był wstępny instruktaż — nie dopuści do zaniedbań, które mogłyby gdziekolwiek obniżyć plony tegoroczne. (hb)

# Projekt Konstytucji otacza opieką

## własność osobistą

W projekcie Konstytucji nie mogło zbraknąć postanowień, dotyczących tak ważnej dziedziny, jaką jest dla każdego człowieka to wszystko, co stanowi jego własność osobistą, to wszystko, czego dorobił się on i jego rodzina swą pracą, oszczędnością, zapobiegliwością, bądź też uzyskałej inną drogą legalną, np. przez spadek.

Sprawę tę, sprawę własności osobistej, reguluje jasno art. 13 projektu Konstytucji, który głosi: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa poręcza całkowitą ochronę oraz prawo dziedziczenia własności osobistej obywateli".** A więc Konstytucja nie tylko uznaje prawo własności osobistej obywateli, ale też chroni i otacza opieką tę własność.

Nie mogą również istnieć żadne wątpliwości, co należy uważać za własność osobistą obywateli. O charakterze tej własności decyduje nie ilość, nie jakość i nie wartość posiadanych przez nas dóbr materialnych, lecz jedynie i wyłącznie ich przeznaczenie. Istotne jest, czy służą one do zaspokajania naszych własnych potrzeb życiowych (materialnych i kulturalnych), czy też mają inne przeznaczenie, np. handlowe, zarobkowe, produkcyjne. W tym ostatnim wypadku własność traci cechy własności osobistej i staje się własnością indywidualną. Własność indywidualna obywateli, dla których stanowi ona warsztat pracy, jak np. ziemia, inwentarz żywy i martwy chłopów, lub warsztat produkcyjny rzemieślników i chałupników — korzysta z ochrony prawnej przewidzianej w art. 10 i 12 projektu Konstytucji.

Własność osobista nie ogranicza się do przedmiotów, które w mowie potocznej zwykliśmy określać mianem „rzeczy osobistych". Ma ona bardzo szeroki zakres i obejmuje wszelkie przedmioty mające na celu zaspokajanie osobistych potrzeb materialnych i kulturalnych obywatela i jego rodziny. Jest to więc nie tylko odzież i urządzenie mieszkania, ale również dzieła sztuki i księgozbiory, samochód czy motocykl, oszczędności pieniężne, domek rodzinny itp.

Źródłem powstania własności osobistej jest przede wszystkim praca, ale może nim być również inny tytuł, np. darowizna, wymiana, dziedziczenie własności osobistej. Bez względu jednak na źródło powstania własności osobistej, z wyjątkiem, rzecz jasna, drogi przestępczej (kradzież, wymuszenie, oszustwo itp.) — Konstytucja poręcza i zapewnia jej ochronę prawną.

Ta pełna ochrona własności osobistej zagwarantowana Konstytucją, wynika z założeń społeczno-gospodarczych Polski Ludowej, których celem jest podniesienie stopy życiowej i dobrobytu ogółu obywateli. Państwo ludowe troszczy się o to i dopomaga, aby jego obywatele mogli żyć dostatniej, aby wzrastało ich osobiste mienie, aby ich potrzeby materialne i kulturalne były jak najpełniej zaspokojone. Ułatwienia w budowie własnych domków rodzinnych, np. dla górników, stoczniowców, marynarzy i osadników na Ziemiach Odzyskanych, udogodnienia kredytowe przy kupnie na raty droższych obiektów itp. — oto niektóre tylko fakty potwierdzające opiekę i pomoc państwa w zakresie własności osobistej.

Tu właśnie występuje zasadnicza różnica między postanowieniami naszej Konstytucji, a burżuazyjnymi ustawami konstytucyjnymi, które szermując hasłem obrony „świętego" prawa własności, w istocie uznają i chronią tylko własność kapitalistów i obszarników, skazując słabszych ekonomicznie obywateli na wyzysk, utratę warsztatów pracy i pauperyzację (zubożenie).

Sięgnijmy do Małego Rocznika Statystycznego z r. 1939 i przyjrzyjmy się, jak to było u nas przed wojną. Pod pozycją „Egzekucje sądowe" znajdziemy tam liczbę spraw skierowanych do egzekucji. **Było ich w r. 1936 aż 783 tysiące** i to tylko egzekucji na **ruchomościach.** Inna pozycja Rocznika Statystycznego „Lombard", ma również swą wymowę. W r. 1936 **lombardy udzieliły 636 tysięcy pożyczek** pod zastaw ruchomości na ogólną sumę 32,6 mil. zł., czyli przeciętna suma pożyczki wynosiła zaledwie ok. 50 zł. Były to więc pożyczki drobne, do których uciekali się, jako do ostatniej deski ratunku, ludzie pracy lub bezrobotni. Pod zastaw i na sprzedaż szło dosłownie wszystko co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Komornik, lombard, lichwiarz — to były wówczas popularne instytucje wśród ludzi pracy w mieście i na wsi, to były te „dobrodziejstwa" ochrony prawa własności, których doświadczali oni dzięki ustrojowi kapitalistycznemu.

Dziś te „dawne, dobre czasy" należą szczęśliwie do bezpowrotnie minionej przeszłości. Dziś państwo ludowe troszczy się o podwyższenie stopy życiowej obywateli, o powiększenie ich własności — i dlatego projekt Konstytucji staje na straży własności osobistej.

**T. D.**

# I Lublin ma swego »Orfeusza«

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Lublin, w marcu.**

Pod muzycznym względem, Lublin — to chyba niezbyt obszerne zagadnienie. Wiek XVI mówił coś o tabulaturach Jana z Lublina, w wieku XIX miasto to wydało na świat 2 znakomitych muzyków: skrzypka — Henryka oraz pianistę, Józefa — braci Wieniawskich. Daw ne to dzieje... Pozostała już tylko brzydka ulica ich imienia.

Dzisiejszy Lublin ma też swojego „Orfeusza" pod postacią **Antoniego Niemczynowskiego,** który jako dyrektor miejscowej Filharmonii oraz Teatru Muzycznego, sprawuje w starym tym grodzie odpowiedzialną rolę patrona wszelkiej muzyki.

Ostatnio lubelski „Orfeusz", pokazał nam „Orfeusza w piekle" Offenbacha. Bardzo dobre kierownictwo muzyczne **Adama Cichonia,** kostiumy **Ewy Fabian** i dekoracje **St. Sarneckiego,** to chyba 3 główne atuty tego teatru.

**Eurydykę XENI GREY stawiamy raczej poza konkursem, jako śpiewaczkę i artystkę, reprezentującą nie od dziś ustaloną klasę i kulturę artystyczną. Pluton H. RUCKIEGO, to wartościowy baryton, wymagający pewnych poprawek głosowych, a ładny sopran F. JAGODZIŃSKIEJ (Diana), potrzebuje jeszcze solidnego kształcenia.**

**Pozostali wykonawcy, a więc: J. GOLFERT, A. KACZOROWSKI, T. BOURDO, J. FABIAN, J. JUNOSZA, J. ROWIŃSKI, J. ŁASZCZYK oraz szereg „bogiń" z I. FERENCY, I. NATARSKĄ, Z. BRONIKOWSKĄ i N. ZDZIESZYŃSKĄ na czele — wszyscy lepiej grali, niż śpiewali, a już z całą pewnością, zwłaszcza gdy o „boginie" chodzi, najlepiej i najładniej wyglądali. Balet z solistką H. KORDIALI — reprezentowany był obficie i efektownie.**

Adaptacja tekstu, dokonana przez **E. Gołębiowskiego** mocno zniekształciła treść i sens tej słynnej operetki. Częściowo zniekształciła nawet i jej muzykę. I po co to wszystko? Na szczęście, dobrze uchwycony przez Cichonia styl Offenbacha, szczęśliwie równoważył wszelkie niestylowe naleciałości adaptowanego libretta. I może z tych głównie względów „Orfeusz" lubelski nie dał się tak łatwo strącić na dno artystycznego „piekła", zasługując raczej na „czyściec". A to już dużo.

**M. Borzęcki**

MYSL FILOZOFICZNA
nr 1—2
do nabycia w księgarniach
DOMU KSIĄŻKI
K 8128-1

# SZKŁO POD LUPĄ

Szklanki pękają częściej i szybciej niż spodki, szybciej więc kończą się zapasy szklanek w sklepach. Toteż w sklepach warszawskich i w hurtowni Centrali Ceramicznej można teraz kupić tysiące spodków, lecz ani jednej szklanki. Takie wyjaśnienie jednak nie wystarczy. Tę kruchość szklanek i sposoby regulowania zachwianych proporcji powinny przewidywać plany produkcyjne i zaopatrzenia. Jeżeli więc na rynku warszawskim szklanek nie ma już od dłuższego czasu, a hurtownia Centr. Ceramicznej nie otrzymała uzupełnień od końca ub. roku, to znaczy, że w planach zaopatrzenia rynku w szkło stołowe są pewne luki. Że w planowaniu CC tkwi błąd.

Dodajmy, że w początkach br. Przemysł Terenowy oferował Centrali dostawę kilku milionów szklanek, które zamierzał wyprodukować w swoich 22 hutach, wytwarzających tylko butelki dla PMS. Ofertę tę jednak Centrala pochopnie odrzuciła.

✣

Niedociągnięć w planach Centrali Ceramicznej jest więcej. Choćby np. w planach dostaw poszukiwanych obecnie w okresie przedświątecznym lampek do wina i kieliszków. Wzrasta z każdym rokiem produkcja i spożycie win owocowych. W ciągu ostatnich dwóch lat od 1950—1952 roku obroty winem wzrosły w Centrali Spożywczej o 70 proc. A w samej Warszawie? W styczniu 1951 r. Centrala sprzedała 123.000 butelek wina, a w rok później w styczniu 1952 — 238 tysięcy.

Tymczasem dostawy lampek do sklepów nie nadążają, bo Centrala nie sygnalizowała o tym zakładom wytwórczym. Rezultat — chroniczny brak lampek w sklepach.

Tradycyjnie, już prawie co zimę, powtarza się stara historia — brak asortymentu szkieł do lamp. Dostawy do sklepów nadchodzą przeważnie seryjnie. Po serii „piątek", przychodzi seria „ósemek", choć potrzebne są „trójki" lub inne rozmiary. Źle zaplanowane dostawy dla wsi zmuszają chłopów do kupowania szkieł w mieście. Tak było tej zimy. Sklepy na Pradze nie otrzymały na czas „piątek" w hurtowni Centrali. Szukały ich na własną rękę. Praski MHD kupił 20 tysięcy szkieł do lamp w Częstochowie od producenta, bo z hurtowni Centr. Ceramicznej otrzymał tylko 1000 sztuk. Błędy więc występują nie tylko w planowaniu rozmiarów szkieł, lecz także — ilości.

✣

Nie zawsze jednak winna jest Centrala. Bywa, że dobrze ułożone plany Centrali łamie producent. Np. Huta w Siemianowicach nie dostarczyła dotychczas zamówionych na pierwszy kwartał br. termosów. Na szczęście, nadeszły termosy importowane. A z tymi termosami jest tak. Nadeszły wszystkie do Warszawy. Tutejsza hurtownia miała je rozdzielić i dostarczyć innym hurtowniom. Sklepy warszawskie przydział odebrały i sprzedały. Reszta termosów (od 2 miesięcy) jeszcze leży w magazynach hurtowni. A więc znów błąd w planach, błąd, który odbija się na zaopatrzeniu.

Centrala Ceramiczna powinna przeanalizować braki i w planach i w hurtowniach. (ig)

## NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

# Zakłady Fotochemiczne nie doceniają chemii

**W Polsce przedwrześniowej przemysł fotochemiczny był nie tylko bardzo ubogi, ale opierał się wyłącznie na surowcach importowanych. Dziś w Polsce Ludowej zostały stworzone wszelkie warunki dla rozwoju własnego przemysłu fotochemicznego.**

W tym celu przy Filmie Polskim (obecnie Centralnym Urzędzie Kinematografii) powołano Filmowe Biuro Techniczne. Specjalny Zakład Chemii tego Biura ma za zadanie opracowanie produktów importowanych jeszcze z zagranicy. Są one niezbędne do produkcji materiałów fotograficznych jak: taśma filmowa, filmy amatorskie, klisze fotograficzne, błony rentgenowskie, papiery światłoczułe oraz inne materiały fotograficzne dla celów specjalnych.

W lutym br. Filmowe Biuro Techniczne zorganizowało przegląd dotychczasowych swych prac. Osiągnięcia Zakładu Chemii w okresie dwu lat istnienia są dość pokaźne. Z całego szeregu nowych produktów próby laboratoryjne zakwalifikowały 17 związków chemicznych, zastępujących importowane bardzo kosztowne chemikalia, a w kilku konkretnych przypadkach przewyższające jakością produkty importowane.

Zdawałoby się, że przemysł fotochemiczny najbardziej zainteresowany w naszych pracach, wykaże największe zainteresowanie naszymi osiągnięciami i zechce przynajmniej je wypróbować. Przecież dla niego zostaliśmy powołani. Tymczasem przegląd naszych prac zainteresował władze naczelne, wyższe zakłady naukowe, agendy filmowe, pracujące na materiałach światłoczułych — oprócz... przemysłu fotochemicznego. Przedstawiciele Warszawskich Zakładów Fotochemicznych (mieszczących się zresztą obok) zignorowali w ogóle zaproszenie i nie przybyli na naradę.

Fakt ten nie jest ani przypadkowy, ani odosobniony. WZF nie tylko, że nie pomagają nam w realizowaniu naszych zadań, lecz przeciwnie — ignorują prace i osiągnięcia naszego Zakładu, wytwarzając szkodliwą atmosferę pracy. Oto następujące przykłady, świadczące o braku współpracy.

Wiadomo, że produkty opracowane przez nasz Zakład po próbach laboratoryjnych, kwalifikujących je do przemysłu, powinny przejść ostateczną próbę w skali przemysłowej. Zdawałoby się, że nie będzie tu ani chwili zwłoki — raczej powinniśmy się spodziewać przynagleń ze strony przemysłu.

**Niestety, fakty stwierdzają co innego. W roku 1950 daliśmy do prób WZF stabilizator, który do dnia dzisiejszego nie został wypróbowany. Podobny los spotkał inne produkty, jak np. barwniki uczulające emulsję dla materiałów. Za wymienione produkty, importowane z zagranicy, państwo płaci dewizami, a ceny tych artykułów są wysokie. Niech zilustruje to fakt, że jeden gram barwnika uczulającego kosztuje ok. 9 dolarów.**

Nasz zakład powinien znać dokładnie zagadnienia i potrzeby produkcyjne przemysłu fotograficznego. Jednakże o trudnościach produkcyjnych nie jesteśmy nigdy zawiadamiani, a jeżeli się o tym dowiadujemy, to tylko drogą pośrednią. Obecność naszego przedstawiciela na naradach produkcyjnych w Warszawskich Zakładach Fotochemicznych przyczyniłaby się niewątpliwie do usunięcia pewnych trudności natury technicznej, z jakimi zakłady te się spotykają.

W roku 1951 zostało powołane do życia laboratorium produkcyjne przy WZF, którego zadaniem m. in. jest produkowanie chemikalii pomocniczych dla przemysłu fotochemicznego, opracowanych przez nasz Zakład. Z charakteru pracy tego laboratorium wynika, że musi istnieć ścisła współpraca z naszym Zakładem. Niestety, tak nie jest.

Nienormalne stosunki, istniejące między WZF a Zakładem Chemii FBT były sygnalizowane drogą służbową naszym władzom nadrzędnym jeszcze w styczniu 1951 r. Jak dotąd, sytuacja nie uległa zmianie.

**M. Czerwiński**
Filmowe Biuro Techniczne.

## KRONIKA sądowa

### Sfałszowanie książeczki PKO

**17-letni Andrzej MILIK i 18-letni Stanisław CHMIELEWSKI, uczniowie jednego z liceów warszawskich zajęli ławę oskarżonych w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie za podrabianie książeczek oszczędnościowych PKO.**

**Milik i Chmielewski podrobili 10 legitymacji uczniowskich kolegów, które zaopatrzyli w swoje fotografie i wyrobili 10 książeczek PKO, na które wpłacili po 5 zł. Następnie przy pomocy podrobionych własnoręcznie pieczęci, wpisywali fałszywe pozycje wpłat i na tej zasadzie w ciągu 2 miesięcy otrzymali z PKO — 34 tys. zł. Pieniądze wydali na zabawy z koleżankami. Milik nadto przez podstawioną osobę kupił od ojca stary samochód za 8 tys.**

**Sąd skazał Milika na 3 i pół roku więzienia, Chmielewskiego na 3 lata.**

### Surowe kary dla chuliganów

**Komisja Specjalna z całą surowością piętnuje wybryki chuliganów, którzy napastują przechodniów, a nawet włamują się do mieszkań spokojnych obywateli.**

**Jerzy BIENIAK, Tadeusz LEMIESZEK i Tomasz KALBARCZYK, mieszkańcy Otwocka, wdarli się o godz. 2-ej w nocy do mieszkania sąsiadki, Eugenii Midziadło i zrobili awanturę. Bieńka skazano na 24 miesiące obozu pracy, Lemieszka i Kalbarczyka na 12 miesięcy.**

**Adam BARCZAK, robotnik budowlany, zamieszkały w hotelu robotniczym przy ul. Włościańskiej 52, jechał na stopniach tramwaju. Na zwróconą mu przez kontrolera uwagę, Barczak nieoczekiwanie uderzył go w twarz. Chuligana skazano na 24 miesiące obozu pracy.**

26)

Cisza zamknęła się nad echem ostatniego wystrzału i znowu tylko szum rzeczki ciekł w jej aksamitnym wnętrzu. Powietrze było wilgotne i chłodne, pachniało i rozpraszało ciemność. Tchnęło wspomnieniami dzieciństwa. W jego ostrym, świeżym podmuchu było więcej z domu rodzinnego, niż w czymkolwiek innym, z czym Rejzek spotkał się dotychczas przy swym powrocie. Wprowadzało w krainę marzeń, które wracały w przeszłość i jednocześnie ciekawie usiłowały podejrzeć, co będzie jutro. Rejzek przyłapał się na tym, że myśli kolejno, to po czesku, to po niemiecku. Niemieckie słowa wyłaniały się z wizji gospody i jej gości. Opierał się ramieniem o ścianę, automat położył na parapet, żeby pozbyć się jego ciężaru i wspominał matkę. Co będzie jeśli wysiedlą ją tak jak wszystkich? A niech wysiedlą, palcem nie kiwnie ażeby temu zapobiec. Ale czy będą ich w ogóle wysiedlać? Czy nie są to jedynie gołosłowne pogróżki? Rewolucyjny szał, który minie, jak tylko życie zacznie kroczyć zrównoważonym, pokojowym krokiem? No bo jakże? Jest ich trzy miliony. Na coś podobnego mogą sobie pozwolić tylko wielkie narody, ale na nas krzykną. Przywarujemy, i będziemy żyć tak, jakeśmy żyli dotąd.

Przymknął powieki, zacisnął je mocno, by pozbyć się piekącej senności. W tej króciutkiej chwili wydało mu się, jakby i przez powieki mignął błysk światła. Wyjrzał szybko na dwór, ale szara ciemność stała nieruchomo przed oknem jak i przedtem. Na zboczu za rogiem znowu zaterkotał karabin maszynowy. Jedna seria, przerwa, druga seria, znowu przerwa. Powiew ciszy, drżącej jeszcze tremolujących echem, a w niej metaliczny zgrzyt, podnoszący się z głębi spod okna. Karabin znowu podjął swą jękliwą litanię.

Rejzek napiął uwagę, senność uleciała mu z oczu, patrzył z wytężeniem. Szarość nocy znowu poczerniała przedświtową ciemnością. Karabin szczekał równomierną serią, ale tu pod oknem działo się coś znacznie ważniejszego.

Ktoś wybiegł spod domu, betonowy chodnik iskrzył się pod okutymi butami, ale w gęstej strzelaninie nie było słychać dźwięków. Szeroki płaszcz spływający poza kolana, sprawiał, że postać wydawała się niezwykle potężna. Rejzek wychylił przez okno swą wąską, pobladłą twarz, patrzył i nie mógł się zdecydować. Był to Röhlig. Poznał jego lodenowy płaszcz i stożkowate denko jego myśliwskiego kapelusza. Röhlig uciekł.

Strzelaj! Prędzej! Znikł. Warkot karabinu maszynowego pochłonął trzask gałęzi w zaroślach. Wszystko to rozegrało się bez hałasu, jakby uciekała jakaś zjawa.

Ale teraz tam na dole zawołał ktoś szorstkim, gardłowym szeptem, twardym, góralskim akcentem:

— No chodź, stary! Himmel Hergott, rusz się, dziadu!

Wszyscy musieli usłyszeć ten skrzypiący głos. Antosz i Bagar. Rejzek pochylił się i wypalił serię wysoko w zarośla. Nie strzelał zdecydowanie w niebo, ale ponad wierzchołki widocznych krzewów. Odpowiedział mu chrapliwy okrzyk. Rejzek się zląkł. Nie chciał przecież nikogo trafić, dlatego strzelał tak wysoko.

Z ciemnej masy krzewów, na wprost okna wytrysnęły z dwóch punktów jednocześnie szybkie błyski. Zanim szarpnął nim gniewny świst kuli i zmusił go do lepszego ukrycia, Rejzek uświadomił sobie według wysokości źródeł ognia, że zbocze w tym miejscu podnosi się stromo tuż za pierwszymi krzewami.

Przyciśnięty do ściany, starał się myśleć, jak umiał najszybciej. Dostali się jakoś do domu i uprowadzili Röhliga. Grimm jest jeszcze zapewne w domu, jest za stary na szybką ucieczkę. To znaczy, że tylne drzwi są otwarte, i że musi strzelać do każdego, kto się tam na dole pojawi.

Pochylił automat i pokropił długą serią betonowe podwórko. Nie celował, bowiem strzelcy na straży strzelali kolejno, gdy pierwszy skończył, natychmiast zaczynał drugi, ale kule ich odbijały się o zewnętrzne mury. Tylko jeden pocisk, rozpłaszczony o betonowy wspornik, a warczący jak unoszący się w górę jelonek, sparzył mu twarz i zrobił na niej ledwie muskając skórę — ślad grubości nitki, zupełnie jak po lekkim dotknięciu brzytwą. Rzejzek przejechał dłonią po policzku, ale był tak zdenerwowany, że nawet nie spojrzał na dłoń. Tylko gniew się w nim obudził i sprawił, że odpowiedział, tym razem celując uważnie.

### Rozdział dziesiąty

Trnec rozłożył się w głębokim, skórzanym fotelu, zapadając na miękkim siedzeniu aż po głowę, wyciągnął daleko przed siebie nogi i zapalił papierosa. Patrzył na szlachetną głowę potężnego granicznego dwunastaka, umieszczoną na przeciwległej ścianie i marzył. Niestety, zaledwie zdążył trzy razy zaciągnąć się dymem, spokój skończył się. Usiadł prosto i nadsłuchiwał. — Ale heca! — pomyślał. — W co ten Rejzek się wpakował? Strzały wstrząsały domem. Strzelali wszyscy trzej: Antosz ukryty w łazience na przeciwko domku Grimma, Rejzek i Bagar. I na zewnątrz ogień grzmiał naokoło. Wyglądało na to, że zaczął się generalny atak, tylko główne wejście zostało wyłączone z ogólnej bitwy.

Trnec stał, nasłuchiwał i nie mógł się na nic zdecydować. Przez otwarte drzwi ostrzeliwanych pokoi, przelatywały ze świsem kule do holu i siekały drewnianą boazerię. Dziurawione deski trzeszczały z jękiem, Trnec podniósł się i pogroził.

— A, łajdaki! — Przeszedł tam i z powrotem po grubym dywanie, miękko poddającym się ciężarowi kroków, poruszył klamką drzwi wejściowych, po czym stanął przy drugich w głębi holu, przez które wychodziło się na kuchenną część domu. Otworzył je i znieruchomiał ze zdumienia. W twarz wionęło mu zimne powietrze nocy. Doświadczenie walk w Pradze było w nim jeszcze niezatarte. Skoczył w bok i padł na ziemię. Spodziewał się strzałów, ale tylko chłodny podmuch prześlizgiwał się po jego rozpalonych skroniach. Dojrzał prostokąt tylnych drzwi, nieco jaśniejszy od ciemności w niedużym korytarzu, ale pusty, jak czarna rama bez obrazu. Strzały dochodziły do niego z ogłuszającą wyrazistością. Leżał wsparty na łokciach, z kolbą automatu pod pachą, zadawał sam sobie pytanie i odpowiadał na nie.

Mogli je wyważyć, ale to sprawiłoby dużo hałasu. Takich żelaznych drzwi nie otworzysz jak pudełko sardynek! Stary Grimm. Ma się rozumieć on, zapomnieliśmy o tym dziadku. Zabraliśmy klucze Röhligowi, ale o tym próchnie nikt z nas nie pomyślał. Uniósł się trochę i ukląkł na jedno kolano. Zamknąć i zabezpieczyć drzwi! Tędy mogła wejść do domu śmierć.

Wszedł do korytarza, sprężony w sobie i gotów do strzału, ciągle się spodziewając, że ktoś rzuci się na niego z tych ciemności, albo wyłoni się z nocy i zapełni pustą ramę drzwi. Gdy był o dwa kroki od nich, nie mógł już opanować napięcia, zebrał się w sobie, podkurczył nogi i skoczył. Zatrzasnął drzwi, podparł je ramieniem i gorączkowo szukał zamka. Namacał pęk kluczy. Przekręcił ten, który tkwił w zamku i uśmiechnął się.

Nagle drzwi rozdźwięczały się strasznym trzaskiem metalowej blachy, w którą uderza elektryczny aparat do nitowania. Trnec odskoczył, ogłuszony tymi uderzeniami i przywarł do ściany. Drzwi dudniły jak werbel. Trnec poczuł pod plecami wystający kontakt; dotknął go ręką i przekręcił.

(D. c. n.)

## *Szpitale na warsztacie*

# Tym razem o dyżurach

Bolączkom związanym z niedostateczną przelotnością szpitali poświęcony był poprzedni artykuł. Dziś omówimy sprawę nocnych dyżurów szpitali. Zilustrujemy to najlepiej na przykładach.

**I tak w nocy z 25 na 26 listopada 1951 r. Pogotowie usiłowało umieścić w którymś ze szpitali warszawskich ob. J. W., który dostał ciężkiego ataku żołądkowego. W Państwowym Szpitalu Klinicznym na ul. Oczki lekarka dyżurna nie okazała żywszego zainteresowania i stwierdzając, że stan chorego nie budzi obaw, uznała, że można odwieźć go do domu. Personel Pogotowia wbrew tym wskazówkom, widząc cierpienia chorego, zawiózł go do szpitala na Płockiej. Dyżurujący tam młody lekarz zaniepokojony stanem chorego, w obawie, że nie postawi właściwej diagnozy — polecił jechać do innego szpitala, twierdząc, że na Płockiej nie ma wolnego miejsca.**

**Chory dobrnął wreszcie do II Kliniki Chirurgicznej A. M. na Pradze i tam wkrótce znalazł się na stole operacyjnym, gdyż lekarz stwierdził pęknięcie wrzodu żołądkowego.**

### GDY „OBSADZIE" BRAK DOŚWIADCZENIA

Z wędrówek po szpitalach, z wypowiedzi personelu szpitalnego, a nierzadko z relacji lekarzy wynika, że mimo szczególnego nacisku ze strony Wydz. Zdrowia dyrekcje szpitali nie zawsze z dostateczną troską dbają o obsadę nocnych dyżurów, wymagających obecności doświadczonego lekarza. Zdarzyło się, że w szpitalu na Czystem dyżur powierzono okulistce — absolwentce. Zresztą nie są to wypadki odosobnione, gdyż często, jak wykazują to listy dyżurów, lekarze dyżurujący należą do grupy młodszych asystentów, a bywa, że i świeżo upieczonych absolwentów.

„Utarło się", że starsi lekarze przeciążeni pracą, obciążają dyżurami nocnymi młodszych kolegów. Takie rozwiązanie, wobec szczupłości kadr lekarskich, nie budziłoby zastrzeżeń, gdyby mniej doświadczony lekarz dyżurny mógł w każdej chwili w razie potrzeby skorzystać z porady starszego lekarza specjalisty. Nocne konsylium nie zawsze jednak dochodzi do skutku, bo niełatwo jest określić na odległość objawy choroby, występujące u pacjenta.

Czasem też zdarza się, że lekarz lekceważy chorobę pacjenta, a chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność — odsyła chorego do innego szpitala, tłumacząc się brakiem miejsc. Tak właśnie zdarzyło się z ob. J. W. A przecież w wypadku najmniejszego nawet podejrzenia poważnej choroby nie wolno wypuścić pacjenta, nie informując nawet, w którym szpitalu zorganizowany jest tzw. ostry dyżur. Na dyżurze takim, wyznaczanym co dzień w innym szpitalu każdej z dzielnic miasta — specjalny zespół lekarski przez całą noc przyjmuje chorych i wykonuje operacje.

W stosunku do lekarzy nie przejawiających poczucia odpowiedzialności, wyciągane są przez Wydz. Zdrowia St. R.N. jak najsurowsze konsekwencje. Ale, aby zapobiec w przyszłości tego rodzaju wypadkom, czy nie należałoby zrewidować sprawy nocnych dyżurów i lekarzy dyżurnych wyznaczać spośród sił pełnokwalifikowanych, przydzielając im do pomocy absolwenta czy młodego asystenta.

### REMONTY, KURSANTKI I... GOŚCIE

Omawiając bolączki szpitala nie zapomnijmy o innych niedociągnięciach godzących w pacjentów, np. o sprawie remontów i pomieszczeń gospodarczych. Jako przykład posłużyć tu może Szpital Miejski Nr 4 w Warszawie. Liczba łóżek wzrosła w nim wprawdzie z 300 do 700, ale nie zwiększyły się urządzenia gospodarcze. Dwa stare kotły nie dotrzymują kroku, pralnia działa więc z przerwami, a pożywienie dla chorych gotuje się systemem domowym na kuchenkach węglowych.

Rewizji domagają się również normy kuchni dietetycznej. Sama np. dieta Syppiego (wrzodowa) — wymaga kilkunastu deka tłuszczu dla chorego dziennie, a ilości tej nie można wygospodarować z ogólnych norm.

Wreszcie sprawa personelu. O braku dostatecznej liczby pielęgniarek i salowych pisaliśmy niejednokrotnie. Młode, szkolone obecnie kadry przyjdą wkrótce z odsieczą. Obserwacja kursantek, odbywających praktykę w szpitalach, nasuwa jednak pewne uwagi. Zbyt wiele czasu zajmują im sprawy porządkowe, zbyt mało — troska o chorych.

Zwłaszcza „załamanie" następuje przed zmianą — i oddaniem raportu. Zaczyna się wtedy nerwowe szukanie i liczenie kubków, strzykawek itp. i biada jeśli chory przeszkodzi w tej pracy domagając się obsłużenia. Słusznie, że na sprawy porządkowe kładzie się na kursach poważny nacisk, ale czy równie często przypomina się kursantkom o głównym ich zadaniu — najtroskliwszej opiece nad chorym?

I jeszcze wspomnijmy o jednej bolączce, godzącej w chorych i w pielęgnarki — jest nią nieprzestrzeganie przepisów przez osoby odwiedzające chorych. Nie tylko bowiem przychodzą gromadnie, wbrew zakazowi i to często z małymi dziećmi, ale przynoszą z sobą obfite posiłki i... wódkę. O następstwach takiej uczty zakrapianej alkoholem mówią kroniki szpitala miejskiego Nr. 4.

**B. Monasterska.**

## Kawiarnia dla najmłodszych

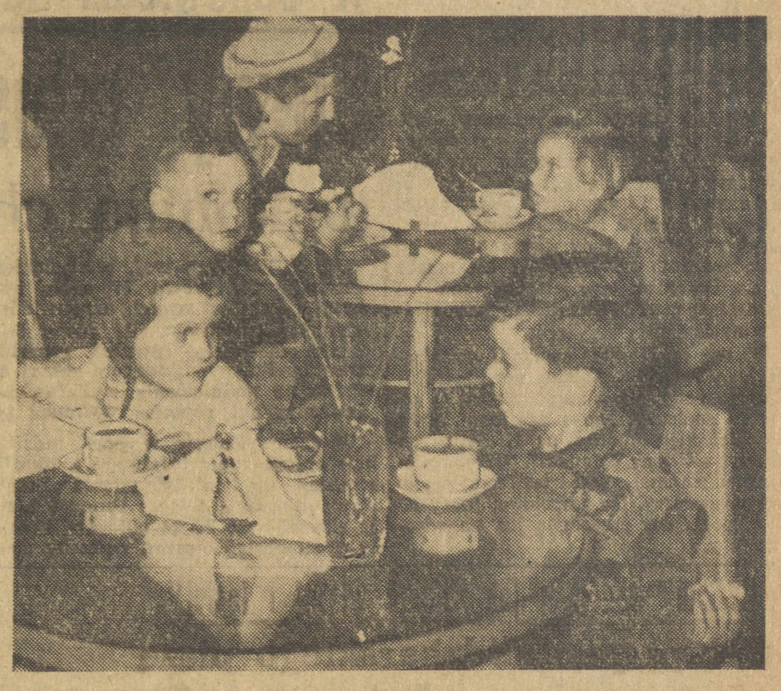

*— Mamo, a gdzie jest baba Jaga?*
*— A dlaczego ta sowa nie fruwa?*

*Tysiącami pytań zarzucały swych opiekunów dzieci, które w ub. sobotę, 8 b. m., były pierwszymi gośćmi w kawiarni Centralnego Domu Dziecka. Nie ma w tym zresztą nic dziwnego, bo nowootwarta kawiarnia dziecięca zachwyciła nie tylko najmłodszych, ale i dorosłych klientów CDD.*

*Nie mieli oni zresztą kłopotu ze swymi pociechami. Ptaki, drzewa, bajkowy domek i kubki z barwnymi rysunkami przykuły uwagę dzieci tak, że niejedno z nich zapomniało o „niesmacznym" kożuszku z mleka lub braku... apetytu. Filiżanki mleka, białej kawy i kakao znikały niepostrzeżenie. Na zdjęciu: fragment kawiarni z małymi gośćmi. (kaj)*

*Foto Wł. Piotrowski*

## BUDUJEMY MDM

# Nadrobili opóźnienie — wykonali plan

Ponad 400 izb, ogółem kilkadziesiąt mieszkań w dwóch nowych blokach: 3a i 4a przekazali do użytku w ostatnich dniach budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Bloki te znajdują się w serii budynków, wznoszonych przy głównym placu MDM.

**Plan produkcyjny za luty — plan podwyższony z inicjatywy załogi MDM o 11 procent, po raz pierwszy w historii dzielnicy wykonany został z poważną nadwyżką — dziewięciu procent. Wpłynęło na to z jednej strony podniesienie wydajności przez robotników, a z drugiej lepsza, niż dotychczas, organizacja budowy.**

W najbliższym czasie, w ciągu marca, załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 6-MDM przekaże do użytku, również w okolicy głównego placu dzielnicy, budynki 1a i 2b przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Wilczej.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się budowa jeszcze jednego domu mieszkalnego, nr. 16, po wschodniej stronie ul. Marszałkowskiej, między pl. Zbawiciela a ul. Litewską. Budynek ten, 6-piętrowy, o kubaturze ponad 25 tys. metrów sześciennych, gotów będzie w stanie surowym przed końcem bież. roku. Blok 16 wchodzi w skład drugiej serii MDM, w której przewiduje się wzniesienie do końca 1953 roku siedemnastu obiektów.

Do tej, drugiej, serii MDM wchodzą m. in. bloki nr. 21 i 22, które staną przy ul. Nowoprojektowanej. Ulica ta połączy w przyszłości główny plac dzielnicy z ul. Polną. Rozpoczęcie budowy bloków 21 i 22 przewidziane jest na pierwszą połowę kwietnia br.

Dużo obaw nastręczały dotychczas budowniczym MDM trzy bloki: 5a, 5b i 6e, które wyrastają przy głównym placu dzielnicy. Z powodu trudności technicznych budowa tych obiektów uległa dość dużemu opóźnieniu. Jednakże ostatnio, w lutym, dzięki wysiłkowi załogi zagrożonego odcinka, bloki te „dogoniły" harmonogram i wraz z wszystkimi pozostałymi domami przy głównym placu mają być oddane do użytku w terminie — tj. na tegoroczne Święto Odrodzenia Polski.

*

**Aby zapewnić załodze MDM należyte warunki wyżywienia i wypoczynku, w sobotę, 8 bm., rozpoczęto przy ul. Polnej w pobliżu Nowowiejskiej budowę wielkiej stołówki i świetlicy dla ponad 500 osób. Budynek ten, zgodnie z podjętym dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta zobowiązaniem, przekazany zostanie do użytku 1 maja br. (dar.).**

## Punkt widzenia

*— Panie kolego, czy interesuje was ta sprawa?*
*— Nie, przeciwnie, raczej ta z lewa.*

# Wykonają dwukrotnie plan 6-letni

## Dwaj robotnicy z Pruszkowa

**Robotnicy Zakładów im. 1 Maja w Pruszkowie — frezer ZYGMUNT MAKOWSKI i blacharz PIOTR ŁADNO — którzy wykonali już plan 6-letni, zobowiązali się do końca 1955 r. wykonać po raz drugi całe sześcioletnie zadanie robocze. Zobowiązanie to podjęli oni dla uczczenia urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta.**

*

**Dodatkową produkcję wartości ponad 2 mil. zł. uzyska załoga Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr. 2 przy ul. Terespolskiej.**

*

**Robotnicy Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 wykonają plan miesięczny na marzec w 102 proc., a plan na kwiecień w 105 proc. Wartość uzyskanej dzięki temu dodatkowej produkcji wyniesie ponad 100 tys. zł.**

*

**Załoga Rygawaru zaoszczędzi 358 tys. zł. M. in. pracownik walcowni RUDAK zobowiązał się wykonywać stale 162 proc. normy. MUCHARSKI — przodujący sztangista fabryki — będzie wykonywał 180 proc. normy.**

*

**Ponadplanowa produkcja, jaką uzyska fabryka cukrów „Syrena", dzięki podjętym zobowiązaniom, osiągnie wartość 307 tys. zł.**

## *Z sali koncertowej*

# WOLFGANG AMADEUSZ MOZART

Ostatni koncert Filharmonii Warszawskiej poświęcony był w całości twórczości Wolfganga Amadeusza Mozarta. Zostały wykonane uwertura do opery „Uprowadzenie z Seraju", koncert fortepianowy c-moll i symfonia g-moll. Dyrygował Stanisław Wisłocki, jako solista wystąpił Bolesław Woytowicz.

Wolfgang Amadeusz Mozart (1756 — 1793) jest niewątpliwie jednym z największych geniuszów muzycznych świata. Uprawiał on wszystkie znane w owym czasie formy muzyki wokalnej i instrumentalnej, a liczba pozostawionych przez niego i zachowanych do czasu teraźniejszego dzieł przekracza 600. Jednak nie liczba napisanych utworów jest jego tytułem do nieśmiertelności, lecz ich doniosłość, głębia, nowatorstwo i piękno, które sprawiają, że każdy niemal takt jego muzyki po stu pięćdziesięciu latach brzmi świeżo i przemawia bezpośrednio do współczesnego słuchacza. W konwencjonalnym pojęciu muzyka Mozarta uchodzi za wyraz dworskiego wdzięku, elegancji, nawet kokieterii, optymizmu i pogody. Pogląd taki jest głęboko niesłuszny. Skala uczuciowa w muzyce Mozarta jest znacznie szersza, obok utworów przepojonych radością życia są także dzieła drgające cierpieniem i bólem, tragiczne w swoim wyrazie, obrazujące głębokie dramatyczne przeżycia kompozytora, który przerastał swoich współczesnych i nie był przez nich rozumiany. Koncert c-moll i symfonia g-moll, jedna z ostatnich symfonii Mozarta — to właśnie przykłady tej strony twórczości Mozarta. Kontrastowała z tymi utworami uwertura do jednej z wcześniejszych oper Mozarta, „Uprowadzenie z Seraju". Zestawienie w jednym programie tych trzech utworów dało pełny i pogłębiony obraz osobowości Mozarta.

Z uznaniem należy podkreślić stronę wykonawczą omawianego koncertu. Orkiestra występowała w zmniejszonym składzie, brzmienie jej jednak było pełne i szlachetne; na podkreślenie zasługuje duża precyzja rytmiczna, giętkość i lekkość, subtelne i szybkie reagowanie na gesty dyrygenta. Jedynie rogi wypadły nieco słabiej, co nie obniża oceny całości zespołu.

Dyrygent, Stanisław Wisłocki, umiał wczuć się w klimat muzyki Mozarta i odnaleźć w niej głębszą treść. Dyrygent ten w dużym stopniu udoskonalił swoją technikę gestu, ruchy jego stały się bardziej wyraziste, kontakt z orkiestrą bardziej bezpośredni. Koncert Mozartowski stał się dużym sukcesem artystycznym dyrygenta.

Na bardzo wysokim poziomie stała interpretacja koncertu fortepianowego. Bolesław Woytowicz, nie wypadając ze stylu epoki, dał koncepcję wykonawczą bardzo przekonywującą, daleką od czułostkowości, realistyczną, męską, a przy tym nie wpadającą w suchy akademizm. Na bis artysta odegrał młodzieńcze utwory Mozarta, w tej liczbie menuet, skomponowany w wieku 7 lat. Za wdzięk i humor, z jakim został podany ten uroczy utwór należy się artyście specjalna pochwała.

**(A. H.)**

## ŻYCIE SPORTOWE

# Lekkoatleci ZSRR w Warszawie

Drużyna radzieckich lekkoatletów udających się do Paryża na tradycyjny bieg na przełaj, organizowany przez redakcję L'Humanité, gościła w Warszawie. Przybyło 8 zawodników z najlepszym na świecie biegaczem na 3.000 m z przeszkodami, **Kazancewem**, b. rekordzistą świata na 30 km **Waninem**, rekordzistą świata na 30 km. **Moskaczenką** i zeszłorocznym zwycięzcą biegu L'Humanité **Siemionowym** na czele oraz 8 zawodniczek, wśród których znajdują się 4-krotna zwycięzczyni wyścigu o nagrodę L'Humanité **Zaiczewa - Basenko** i rekordzistki świata **Sołopowa** i **Pletniowa**. Drużynie towarzyszą trenerzy **Denisow i Chomienkow**, a kierownikiem ekspedycji jest wiceprzew. Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw KF — **Pieslak.**

10 bm. goście odbyli trening w hali Akademii Wychowania Fiz. Ćwiczące się na hali dzieci z przedszkola zgotowały gościom owację.

Trening zawodników ZSRR był ostry i polegał na przeszło półgodzinnym biegu w dobrym tempie wokół hali. Zawodniczki trenowały razem z mężczyznami imponując pięknym stylem. Trenerzy odbyli roboczą naradę z naszymi trenerami i instruktorami.

# Zakończenie narciarskich mistrzostw Polski

(Zakopane, od specjalnego wysłannika)

Pięciodniowe zawody o mistrzostwo Polski w narciarstwie zostały zakończone. W punktacji drużynowej przyniosły one sukces **CWKS**, który zdobył 1697 pkt wyprzedzając **AZS** 1342 pkt, **CRZZ** 1272,5 pkt, **Gwardię** 874,5 pkt i **LZS** 325,5 pkt.

Ostatnie konkurencje odbyły się w doskonałych warunkach atmosferycznych.

Ze skoczków St. Marusarz był zdecydowanie najlepszy. Na lepsze miejsce zasłużył młody Daniel Gąsienica i Kula. Między sędziami w ocenach skoków były duże różnice. Zwyciężył St. Marusarz przed Węgrzynkiewiczem, Kulą, Tajnerem i Wieczorkiem oraz Gąsienicą-Danielem.

Trasy slalomów biegły z Kasprowego na Goryczkową; męska była nieco dłuższa (kilka bramek na górze). Oczekiwany z dużym zainteresowaniem start **Grocholskiej** zakończył się jej nową porażką. Nasza najlepsza zawodniczka na Olimpiadzie pojechała zbyt brawurowo i w rezultacie miała znów 2 upadki. Grocholska przeceniła swe siły. Przy jej obecnych możliwościach żywiołowe tempo nie mogło przynieść dobrych rezultatów. Do zachowania równowagi nerwowej nie przyczyniła się zapewnie nagana udzielona jej za spóźnienie się na start w pierwszym dniu zawodów.

Mistrzynią slalomu została **Kodelska**, która jechała płynnie i z rozwagą. Czas jej 1:51,8, Kowalskiej 1:55, Bąkówny 1:58,2 i Grocholskiej 2:01,6. Startowało 38 zawodniczek.

Slalom-gigant mężczyzn przyniósł niespodziankę. Zwyciężył **Płonka** 2:00 przed **Ciaptakiem Gąsienicą** 2:04, **Rojem** 2:04,6, **Wawrytką II, J. Marusarzem** i **Dziedzicem.** Zwycięzca przejechał najpłynniej górny odcinek trasy nabierając dużej szybkości na pozostałą część. Dodać jednak trzeba, iż jechał jako drugi, kiedy jeszcze kamienie nie wystawały ze śniegu. Ciaptak wystartował za szybko i aby nie wypaść z trasy musiał hamować. Dziedzic jechał pewnie, ale za wolno.

W wyścigu na 30 km walka o 1 miejsce rozegrała się między Bukowskim a Dąbrowskim. Wygrał **Bukowski** 2:26,27 przed **Dąbrowskim** 2:27:39, **J. Holeksą** 2:34:23, **Jurzakiem** i **Kubinem.**

Wieczorem w Ośrodku Szk. WKKF (w Imperialu) odbyła się uroczystość zakończenia mistrzostw i rozdania nagród.

**Z. Głuszek**

# Polska — Czechosłowacja 12:8

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju bokserskiego w Moskwie drużyna polska spotkała się z Czechosłowacją, zwyciężając 12:8. Zespół CSR, który wystąpił bez kontuzjowanego **Tormy** rozegrał swoje pierwsze spotkanie w turnieju, podczas gdy Polacy wystąpili po raz trzeci, wykazując zmęczenie poprzednimi walkami.

Z Polaków najlepiej wypadli **Kasperczak, Drogosz, Chychła** i **Grzelak.**

Wyniki: **Kasperczak** pokonał **Majdlocha.** Polak miał przez wszystkie rundy przewagę, punktując celnie lewym prostym i atakując szybkimi seriami.

**Niedźwiecki** przegrał z **Muzlayem.** Silniejszy fizycznie Muzlay rozpoczął walkę szybkimi atakami, lecz pod koniec rundy Polak zebrał wiele punktów, dzięki celnym kontrom. Podobny przebieg miała druga runda. W trzecim starciu nieznaczną przewagę ma Muzlay i wygrywa walkę stosunkiem głosów 2:1.

**Drogosz** wypunktował **Stehlika.** Polak przeważał przez wszystkie starcia, punktując precyzyjnie lewym prostym.

**Kudlacik** przegrał stosunkiem głosów 2:1 z **Zacharą.** Po pierwszej wyrównanej rundzie, Zachara rozpoczyna w drugim starciu szereg ataków. Kudlacik nie potrafi utrzymać przeciwnika na dystans i rundę przegrywa. W ostatnim starciu Zachara jest w dalszym ciągu szybszy i agresywniejszy, wygrywając nieznacznie walkę.

**Sadowski** wygrał z **Kralcekiem.** Na początku walki Polak celnymi kontrami wywalcza sobie przewagę. W dalszych rundach Czechosłowak utrudnia Sadowskiemu walkę „trzymaniem" za co dostaje napomnienie. Pod koniec walki Sadowski trafia kilkakrotnie celnie i wygrywa zdecydowanie.

**Chychła pokonał Capeka.** W pierwszym starciu dysponujący silnym ciosem Capek trafia kilkakrotnie Chychłę. W dalszych rundach Polak osłabia przeciwnika celnymi kontrami i wywalcza sobie stale rosnącą przewagę, wygrywając walkę zdecydowanie.

**Krawczyk** zwyciężył **Krocaka.** Polak zdobywa przewagę dzięki celnym ciosom z prawej. Krocak przechodzi do ataku w drugiej rundzie, jednak kontry Polaka są celne. W ostatnim starciu Krawczyk walcząc z dystansu wygrywa rundę i walkę.

**Nowara** po wyrównanej walce przegrał stosunkiem głosów 2:1 z **Koutnym.**

**Grzelak** stoczył bardzo dobrą walkę z **Rademacherem.** Pierwsza runda miała przebieg wyrównany. W drugiej Grzelak przechodzi do szybkiego ataku, bijąc seriami. W ostatnim starciu po serii ciosów Grzelaka Rademacher jest zamroczony sędzia wylicza go na stojący do ośmiu; wygrywa Grzelak.

W ciężkiej — **Jądrzyk** przegrał z **Netuką.** W pierwszych dwóch rundach zdobywa przewagę lepszy technicznie i szybszy Netuka. W ostatnim starciu do głosu dochodzi Jądrzyk, lecz nie może już nadrobić różnicy punktów.

W sobotę bokserzy ZSRR walczyli z Rumunią, zwyciężając 20:0.

LEON KRUCZKOWSKI
PRAWO DO KULTURY
Str. 38 zł 1.80

STANISŁAW SZENIC
GENERAŁOWIE I HITLER
Str. 151 zł 7.—

OTTO GROTEWOHL
PO TRZYDZIESTU LATACH
Str. 169 zł 6.70

M. L. SZYFMAN
SĄDOWNICTWO USA
I
KRAJÓW ZMARSHALIZOWANYCH
Str. 65 zł 2.80

JANUSZ GOŁĘBIOWSKI
ZUBOŻENIE
KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH
W WYNIKU ZBROJEŃ
Str. 73 zł 4.60

WITOLD ZALEWSKI
URODZAJ
Str. 81 zł 4.50

„CZYTELNIK"
K 4356-1

## RADIO

na dzień 12 marca 1952 r. (środa)

**Na fali 1322 m.**

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.10 Koncert 6.35 Melodie ludowe w opracow. komp. polskich 7.20 Pieśni różnych narodów 7.35 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Muzyka baletowa 8.20 Muzyka 9.40 Uwertury operowe i muzyka baletowa 10.20 Muzyka kameralna. 10.55 „Oprazek z lat głodowych" — fragm. opow. E. Orzeszkowej 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.00 Głos mają kobiety 17.15 „Ludzie pierwszego szeregu" 17.30 Komp. Tygodnia — J. Verdi 18.00 Na szerokim świecie — jak wygląda wojna w Korei — reportaż red. H. Korotyńskiego z cyklu: „Widziałem wojnę w Korei" 18.20 „Mówimy o projekcie Konstytucji" 18.35 Ulubione melodie 19.00 Środowy koncert 20.35 Pieśni w wyk. Chóru PR p.d. Kołaczkowskiego 20.50 Odpowiedzi „Fali 49" 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Wł. Kędry 21.30 „Martwe dusze" — odc. pow. M. Gogola 21.45 Recital skrzypcowy 22.15 Muzyka.

**Na fali 367 m.**

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50 6.15 Muzyka 6.50 Radziecka muzyka operetkowa i filmowa 7.20 Pieśni różnych narodów 7.35 Muzyka 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Lekcja języka rosyjskiego 13.30 Wszechnica Radiowa 14.10 Śpiewa B. Gigli 14.30 „Śladami czołgów" — odc. pow. B. Hamery 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Mozaika muzyczna 17.05 Pog. sportowa 17.15 Muzyka ludowa 17.45 Lekcja języka rosyjskiego 18.00 Koncert solistów 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert 20.40 Utwory fortepianowe A. Wielhorskiego w wyk. komp. 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji 21.50 Kronika kulturalna 22.20 Kameralna muzyka polska 22.50 Koncert symf.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

**NA FALACH NASZYCH PRZYJACIÓŁ**

**Moskwa I**

12.40 Nowe utwory kameralne kompozytorów radzieckich 14.10 Dawne pieśni rewolucyjne 15.45 Muzyka filmowa 17.20 Pieśni kołchoźników. 21.05 Nowe płyty 22.05 Koncert estradowy 23.30 Pieśni rosyjskie.

**Moskwa II**

16.30 Pieśni ludowe i pieśni kompozytorów radzieckich 17.00 Koncert estradowy 22.35 Muzyka operetkowa.

# Okruchy Stolicy

### ORZECH

Kompleciki stołowe w orzechu — model 1003, wystawione w kąciku problemowym reprezentacyjnego sklepu CHPD, zdobyły sobie uznanie klientów. Posypały się liczne zamówienia, które skierowano do zakładów meblarskich w Bytomiu. Zakłady przystąpiły do produkcji, lecz zamiast spodziewanych komplecików w ciemnym, fornirowanym orzechu nadeszły pierwsze partie mebli typu 1003 w jasnym jesionie. A więc w drzewie... „pozaproblemowym".

Obecnie sklep stoi przed problemem, co zrobić z meblami, których klienci nie zamówili i jak klientom dostarczyć mebli (1003) w orzechu. Nie lada orzech do zgryzienia.

### KONIECZNIE

Panie Redaktorze. Rzeczywiście moja wina, że nie miałem postemplowanej karty przejazdowej, dlatego bez szemrania zgodziłem się na to, by kontroler MPK zabrał ją. „Odebrać tę kartę można w punkcie kontrolnym MPK przy Wiadukcie Żoliborskim" — poinformował mnie kontroler. Udałem się tam po pracy i przeczytałem na tablicy, że wydawanie kart i legitymacji odbywa się tu codziennie w godz. 8—14, w soboty od 8—12. Czy muszę koniecznie zwolnić się z pracy, aby odebrać moją kartę? (WM)

Niekoniecznie, natomiast MPK musi koniecznie udostępnić wydawanie zatrzymanych kart i legitymacji.

### „ZABAWY" W CDT

Klienci CDT mają możność obserwować wyczyny „bikiniarzy" okupujących dział muzyczny na IV piętrze, gdzie zachowują się hałaśliwie i uprawiają tańce (!). Chuligani chodzą grupkami 3—4 osobowymi, a na zwróconą uwagę odpowiadają wymysłami lub pogróżkami.

Nie mamy nic przeciwko tańcom, ale nie w dziale muzycznym CDT. Nie mamy też nic przeciwko temu, aby bikiniarzy nauczyć tak starej i znanej rzeczy jak dobre wychowanie.

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5.

# ODPOWIEDZI REDAKCJI

**„KARANY OBYWATEL". Prosimy o osobiste zgłoszenie się do Redakcji w godz. 10 — 17.**

**W. JÓŹWIAK. W związku z Pana listem do nas o pomoc w znalezieniu pracy w charakterze kierownika świetlicy, zawiadamiamy, że pracę taką ofiarowują Panu Warszawskie Zakłady Mech. Nr. 2, ul. Czerniakowska 89/91 oraz Fabryka Maszyn Tytoniowych, Siedlecka 47. Prosimy zgłosić się do przewodniczącego rady zakładowej.**

**W. MAJ. Zajście Pani z konduktorem przy wsiadaniu przednim pomostem wynikło wskutek nieokazania specjalnej legitymacji „C", uprawniającej do wejścia przez przedni pomost lub z pominięciem kolejki. Legitymacje takie wydaje Dyrekcja pracującym kobietom w ciąży, dojeżdżającym do zakładów pracy miejskimi środkami komunikacyjnymi (Młynarska 2, w każdy piątek od godz. 16 — 18).**

**Z. OSIECKA. W wypadku śmierci wpłacającego na SFO, cały lub część wkładu zmarłego wypłaca PKO spadkobiercom. Do podania należy załączyć akt zejścia zmarłego i stwierdzenie przez Sąd praw spadkowych. Co do wkładów na SFO, wpłacanych w Lublinie należy zwrócić się do tamtejszego oddziału PKO z prośbą o przekazanie wkładów do warszawskiego oddziału PKO.**

**ZAINTERESOWANA Z W-WY. Prosimy o podanie nazwiska i adresu.**

**OB. AK. W SPRAWIE EMERYTURY. Sprawę Pani postaramy się wyjaśnić po otrzymaniu dodatkowych danych: nazwiska i adresu, nazwy instytucji, gdzie pracowała Pani przed wojną i w jakim charakterze.**

**ZAINTERESOWANY PRACOWNIK PAŃSTWOWY — Nie wiemy o jakie przydziały Panu chodzi.**

**M. i J. GAWRONOWIE — W związku z reklamacją Państwa, Dyrekcja Okręgowa Poczty przysłała wyjaśnienie. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że poszukiwany list nie nadszedł do urzędu nadawczego jak również nie został zwrócony nadawcy. Wobec zaginięcia listu, Dyr. Okr. Poczty przekazała na adres Państwa ustawowe odszkodowanie.**

**JAN RUS. UL. DZIKA — Prosimy o nazwę i adres zakładu pracy, chcemy sprawę wyjaśnić z Dyrekcją.**

**MIESZKANIEC URSUSA — Prosimy o podanie nazwiska i adresu. Skargę Pana wydrukujemy.**

## Osiągnięcia spółdzielców najlepszym argumentem

(il) Działalność gospodarczą spółdzielni produkcyjnych oraz wzrastający stale dobrobyt ich członków gromady chłopskie obserwują z żywym zainteresowaniem. W ciągu ub. roku chłopi stwierdzili, że w spółdzielniach rozwój hodowli i zbiory były większe niż w gospodarstwach chłopskich. To ich przekonało. Dowodem tego jest powstanie ostatnio ponad 30 komitetów organizacyjnych.

6 bm. na zebraniu komitetu organizacyjnego w grom. **Tołkiny** pow. kętrzyńskiego podpisano statut rolniczego zespołu spółdzielczego i założono nową spółdzielnię produkcyjną III typu pod nazwą „Zielony Sztandar". Do nowozorganizowanej spółdzielni przystąpiło 14 gospodarzy. Do zespołowej pracy nowi spółdzielcy przystąpią już na wiosnę b. r.

## W odpowiedzi na apel Chraplewa

# Siewy wiosenne w ciągu 3 dni wykonają chłopi gromady Babięta

**(il) Chłopi woj. olsztyńskiego coraz liczniej odpowiadają na apel gromady Chraplewo. W wielu wsiach, na zebraniach gromadzkich podkreślają oni w swoich wypowiedziach konieczność masowego udziału chłopów w realizacji planu 6-letniego i w odbudowie gospodarczej kraju. Z wielu również gromad wysłano do Prezydenta Bolesława Bieruta listy, w których chłopi podejmują liczne zobowiązania produkcyjne podniesienia wydajności z ha zbóż kłosowych i okopowych. Obiecują oni również wykonać planowany skup żywca.**

W grom.. **Zalesie** w pow. nidzickim chłopi zobowiązali sie z okazji rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta Pracy 1 Maja **zlikwidować 20 ha odłogów, a cały areał obsiać owsem, wykonać siewy wiosenne siewem rzędowym i zaprawionym kwalifikowanym, wywiązać się w 100 proc. z obowiązkowych dostaw żywca, zbronować 60 ha łąk oraz podnieść wydajność z ha żyta o 2 kw., buraka cukrowego o 50 kw. a ziemniaków o 60 kw.**

Na apel Chraplewa odpowiedzieli również chłopi grom. **Małdyty** pow. Morąg. Zobowiązali się oni **zlikwidować 20 ha odłogów, w czym 10 ha zespołowo, sprzedać państwu poza obowiązkowymi dostawami 20 sztuk żywca, a stosując racjonalną uprawę gleby i staranne nawożenie, podnieść plony z ha zbóż kłosowych od 1 do 2 kw w poszczególnych gatunkach, a buraków cukrowych o 40 kw z ha.**

**Chłopi z Małdyt powiadomili Prezydenta RP Bolesława Bieruta w specjalnym liście, że wiosenną kampanię siewną zakończą w ciągu 4 dni, zwiększą dostawy mleka do spółdzielczego punktu skupu z 30 do 56 tys. litrów rocznie oraz wypowiedzą bezwzględną walkę z wszelkim przejawem zachwaszczenia gleby, dzięki czemu podniosą znacznie jej kulturę.**

W grom. **Babięta** pow. suskiego chłopi zobowiązali się zlikwidować 10 ha odłogów, **wykonać siewy wiosenne w ciągu 3 dni,** podnieść dostawy mleka do zlewni o 50 proc., oraz zakontraktować ponad plan 30 sztuk trzody chlewnej. W tym samym powiecie, w grom. **Wikielce** chłopi zobowiązali się **podnieść wydajność żyta o 3 kw. z ha, pszenicy owsa i jęczmienia o 2 kw., buraków cukrowych o 50 kw, a ziemniaków o 25 kw.** Ponadto postanowili zakontraktować poza obowiązkowymi dostawami 15 sztuk tuczników, spłacić w 100 proc. zaliczkę na podatek gruntowy i wykonać w 100 proc. kontraktację zbóż jarych.

**Chłopi wymienionych gromad zwrócili się do wszystkich chłopów, gospodyń wiejskich i młodzieży woj. olsztyńskiego, aby celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta podejmowali podobne zobowiązania, bo realizacja ich przyczyni się do przedterminowego wykonania planu 6-letniego i szybszego zakończenia socjalistycznego budownictwa.**

## ZWYCIĘSKIE ZAŁOGI

**(w) Załoga parowozu wąskotorowego T-49-113, w składzie: Jan Krakowiecki i Kazimierz Szczęsny — maszyniści, Dyonizy Kowalski i Zygmunt Zysk — pomocnicy, przejechali bez naprawy okresowej parowozu 50.594 km, realizując swoje zobowiązanie z nadwyżką. Czyn załogi przyniósł gospodarce narodowej ok. 10 tys. zł oszczędności.**

**O realizacji zobowiązania przejechania 40 tys. km bez naprawy parowozu wąskotorowego T-74 zameldowała również załoga w składzie: Józef Gacki i Stanisław Włodarczyk — maszyniści oraz Czesław Redyk i Czesław Szczęsny — pomocnicy.**

**Na zdjęciu zwycięskie załogi w otoczeniu kolegów.**

## „Radzimy nad tym jak zbierać więcej i lepiej"

## Chłopi pow. lidzbarskiego piszą do Prezydenta Bolesława Bieruta

**(s) W Lidzbarku Warm. odbyła się narada chłopów — członków spółdzielni produkcyjnych oraz chłopów gospodarujących indywidualnie, poświęcona omówieniu aktualnych zagadnień gospodarczych. W naradzie wzięło udział ok. 300 chłopów. Na naradę przybył przewodniczący prezydium Woj. R. N. ob. Moczar.**

Wśród ogólnego entuzjazmu zgromadzeni chłopi uchwalili tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta.

W liście tym czytamy m. in.:

„Zebraliśmy się, by naradzić się wspólnie, jak zbierać więcej zboża z hektara, więcej uzyskiwać mięsa, więcej sprzedawać państwu artykułów rolniczych, czym bardziej przyczynimy się do wyżywienia miast i robotników w kopalniach, hutach i fabrykach. Zebraliśmy się ze wszystkich gromad w liczbie 284.

Omówiliśmy sprawy gospodarcze i doszliśmy do wniosku, że jeszcze bardziej musimy podnieść produkcję roślinną i zwierzęcą, aby zaspokoić wzrastające stale potrzeby naszego przemysłu.

Wyniki osiągnięte przez nasze spółdzielnie produkcyjne wykazują nam, że zdołamy wykonać swe zadania w planie 6-letnim.

**„OBYWATELU PREZYDENCIE!**

18 kwietnia przypada rocznica Twych urodzin. Wiemy, że długie lata swego życia poświęciłeś dla sprawy chłopów, którzy dzięki Tobie otrzymali ziemię i pozbyli się obszarników.

Z okazji rocznicy Twoich urodzin zobowiązujemy się:

**plan zasiewów wykonać w pełni i w terminie, obsiewając w 100 proc. siewnikami,**

**wszyscy jak jeden, każdy ze swoim koniem i nasionami wziąć pod uprawę resztki odłogów i obsiać je zbożem kwalifikowanym,**

**włączyć do pracy na roli wszystkich członków naszych rodzin, uprawiać lepiej naszą ziemię, uzyskać urodzaj wyższy o 2 kwintale z jednego hektara,**

**wszyscy będziemy propagować organizacje spółdzielni produkcyjnych, jako wyższej formy gospodarowania rozumiejąc, że tylko ta forma gospodarki rolnej da nam dobrobyt, a państwu więcej zboża i mięsa,**

**wykonać plan dostaw obowiązkowych żywca w 1952 r. w 120 proc., dostarczając przez to klasie robotniczej dodatkowo ok. 180 ton mięsa.**

Żyj, Kochany Prezydencie długie lata i prowadź nas dalej po drodze, która była i jest celem Twego życia — celem stworzenia sprawiedliwości społecznej w naszej kochanej Polsce Ludowej" (szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu w Lidzbarku podamy oddzielnie).

## Selki tysięcy zł. oszczędności przynoszą zrealizowane zobowiązania celem uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

(s) Z dnia na dzień wzrasta liczba meldunków o realizacji zobowiązań, podjętych przez robotników i chłopów naszego województwa celem **uczczenia 10 rocznicy powstania** PPR. **Robotnicy i chłopi podkreślają, że dzięki realizacji programu PPR masy pracujące wyzwoliły się spod ucisku obszarników i kapitalistów**

Załoga **państwowych zakładów mechanicznych w Reszlu** wykonała 50 mieszarek betonowych ponad plan, realizując swoje zobowiązanie w 100 proc. i przed terminem. Załogi **zakładów mech. powiatu Kętrzyn** przez wykonanie swych zobowiązań zaoszczędziły wiele tysięcy złotych. Chłopi gromady **Mioduńsk** pow. Giżycko odstawili ponad plan 11 tuczników, zobowiązując się odstawić jeszcze dodatkowo 12 tuczników.

Z gromady **Korzeniowo pow. Giżycko** donoszą, że chłopi tej gromady, realizując swoje zobowiązanie zorganizowali zespół uprawowy i rozpoczęli przygotowania do zagospodarowania w wiosennej kampanii siewnej 20 ha odłogów. **Kobiety tej gromady zakontraktowały dodatkowo 5 ha lnu, podobnie jak chłopi grom. Bogaczewo.**

Na uroczystym zebraniu w gromadzie **Pawidy pow. Biskupiec** poświęconym rocznicy powstania PPR, małorolny chłop ob. **Pawlak** oświadczył: **„PPR dała nam ziemię i wyzwoliła nas spod jarzma kułaków i obszarników. Tysiące chłopów, którzy dawniej żyli w nędznych warunkach, dziś nie potrzebują się obawiać o swą przyszłość."** Chłopi tej gromady, celem uczczenia rocznicy powstania PPR uregulowali przed terminem swoje zobowiązania finansowe.

Nadchodzą również meldunki o podejmowaniu dalszych zobowiązań. M. in. załoga zakładów rybnych w **Giżycku** zobowiązała się wykonać plan produkcji na I kwartał w 105 proc. co przyniesie gospodarce narodowej 150 tys. zł. oszczędności. Zobowiązanie zaoszczędzania poważnej ilości paliwa w okresie wiosennej kampanii siewnej podjęły załogi POM i PGR. **Załogi PGR okręgu Giżycko zobowiązały się również do zaoszczędzenia poważnej ilości materiałów budowlanych.**

## Powstaną nowe lokale gastronomiczne ale dlaczego tylko w śródmieściu?

W ciągu ub. miesiąca 11 czynnych obecnie punktów zbiorowego żywienia, podległych OZG (nie licząc barów mlecznych) wydało 135.983 dania typu obiadowego i 76.143 posiłki zimne tak zw. garmażeryjne oraz 55.148 szt. ciastek. Frekwencja w stołówkach zamkniętych wyniosła w tym okresie ok. 18.000 osób. Istniejąca obecnie sieć zakładów gastronomicznych byłaby na razie wystarczająca, gdyby nie zlokalizowanie największej liczby tych placówek w śródmieściu. Niestety dalsza ich rozbudowa nie przewiduje nowych punktów na peryferiach miasta.

**Przeciwnie, wszystkie nowe bary i restauracje, przewidziane w planie na r. b., z wyjątkiem niewielkiego zakładu przy ul. Stalingradzkiej (róg Żeromskiego) zasilą sieć śródmieścia. Są to — będący obecnie w kapitalnym remoncie bar reprezentacyjny przy ul. Pieniężnego (dawniej restauracja „Klubowa"), oraz lokale CRS przy ul. Partyzantów i w nowowznoszonym hotelu miejskim przy ul. Kościuszki róg Kołobrzeskiej.**

Z chwilą ich uruchomienia przelotność zakładów OZG wzrośnie o przeszło 500 miejsc. Plany tej instytucji na niedaleką przyszłość przewidują **przekształcenie „Baru Popularnego" przy ul. Pieniężnego na bar samoobsługowy na wzór pierwszej w Olsztynie placówki tego typu przy ul. Ratuszowej. Trzecim lokalem tego typu będzie w przyszłości bar przy ul. Stalingradzkiej.**

Zaopatrzenie placówek OZG (z wyjątkiem warzyw) ostatnimi czasy uległo widocznej poprawie i to głównie dzięki dostawom dziczyzny — dzików, saren i rogaczy. Trudności z warzywami spowodowane są niedostatecznym nasyceniem rynku. Celem zapobieżenia tym trudnościom na przyszłość OZG otrzymały w Gutkowie obiekt rolny wielkości 6 ha, **który w znacznej mierze pokryje zapotrzebowanie instytucji na takie warzywa, jak pomidory, buraki, marchew, sałaty, kapusta itp. W ośrodku tym OZG zaprowadzą na większą skalę hodowlę trzody chlewnej.**

Obecnie instytucja ta hoduje z odpadków od produkcji 27 sztuk, a w nowych warunkach będzie mogła powiększyć tę liczbę do 70 sztuk.

## Straty wyrządzone przez dziki należy zgłaszać w nadleśnictwie i GRN

(l) Ludność rolnicza, zamieszkała w okolicach podleśnych, narażona jest na dotkliwe nieraz straty w uprawach i ziemiopłodach, powodowane przez dziki, jelenie, daniele i sarny. O rozmiarach tych szkód daje pojęcie suma ponad 800.000 zł. odszkodowań, wypłaconych rolnikom w r. ub. przez zobowiązane do tego leśnictwa i nadleśnictwa naszego województwa.

Mimo istnienia w tej mierze obowiązujących przepisów, które dokładnie ustalają tryb dochodzenia poniesionych z tego tytułu strat, przepisy te w wielu wypadkach nie są przestrzegane przez poszkodowanych, a niekiedy i przez odnośne czynniki samorządowe, co powoduje wiele skarg i zażaleń, kierowanych przez właścicieli zagród do woj. wydz. rolnictwa i leśnictwa.

W celu zorientowania zainteresowanej ludności rolnej w tej sprawie podajemy do jej wiadomości, że żądania wynagrodzenia za straty należy kierować do odpowiedniego leśnictwa, lub nadleśnictwa, oraz przewodniczącego prezydium gminnej rady narodowej w ciągu trzech dni od daty zauważenia szkody.

### Śladem naszych interwencji

Prezydia GRN w pow. piskim bagatelizują sprawę propagandy rozpowszechnienia **hodowli rasowych królików,** bowiem wydz. rolnictwa i leśnictwa przy prez. PRN do chwili obecnej nie otrzymał zamówień z powiatu. **(Prez. PRN Pisz).**

*

Usunięto przyczynę **wadliwego funkcjonowania zegara ratuszowego** w Olsztynie, dzięki remontowi motorka elektrycznego, który nakręca zegar. **(Prez. MRN Olsztyn, 25.II.52 r.)**

*

W pow. Pasłęk istnieje 28 czynnych **zespołów czytelniczo-samokształceniowych,** w których na 326 osób — 203 osoby to absolwenci kursów początkowego czytania i pisania. **(Prez. PRN Pasłęk — 5.2.52.)**

## 60 rodzin może zamieszkać w pięknych willach w Pelniku

Nad jez. Żelaznym i rzeką Pasłęką, w pobliżu rezerwatu bobrów leży miejscowość **Pelnik.** Przez Pelnik biegnie szosa państwowa Olsztyn — Elbląg, po której kursują codziennie autobusy PKS. Do Olsztyna jedzie się autobusem ok. 40 minut. Zresztą niedaleko (3 km) leży stacja kolejowa **Wołowno.**

Wieś Pelnik mało ucierpiała w czasie działań wojennych, a mimo to jest słabo zasiedlona. Bo Pelnik — to osiedle czysto robotnicze z małą ilością gospodarstw rolnych.

**Ale przecież w Pelniku mamy ok. 15 mało zdewastowanych willi, które po niewielkim remoncie mogą być oddane światu pracy. W pobliżu znajdują się niewielkie budynki gospodarcze i działki. Dalszych 15 domków robotniczych wymaga większych remontów.**

W okresie obecnych trudności mieszkaniowych w Olsztynie i szybkiego wzrostu ludności miasta problem wykorzystania Pelniku nabiera dużego znaczenia. **Przy niewielkich wkładach pieniężnych możnaby tu osiedlić ok. 60 rodzin robotniczych.** Chodzi tylko o to, ażeby sprawą tą zainteresowały się odpowiednie instytucje w Olsztynie, które nie mogą znaleźć w mieście pomieszczeń dla swych pracowników. A może dałoby się wykorzystać tę osadę w akcji osadnictwa rolnego?

Pelnik jest poza tym miejscowością bardzo malowniczą. Otoczony wstęgami lasów sosnowych, oblany wodami jeziora Żelaznego posiada duże walory turystyczne. Pracownicy, którzy osiedlili by się tu, mieliby możność otrzymania działek robotniczych, prowadzenia niewielkiej hodowli itp.

**Kor. stes z Łukty**

## Zasłużony sukces

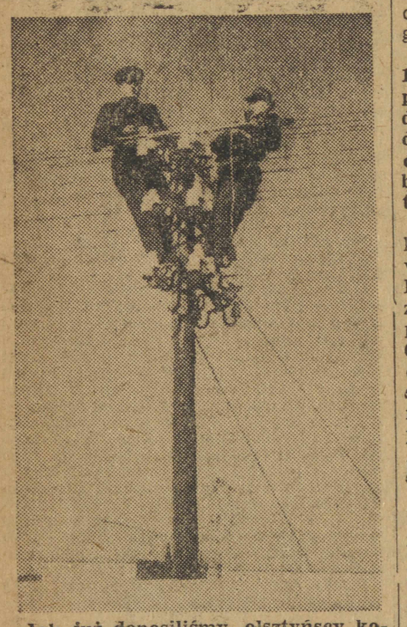

**Jak już donosiliśmy, olsztyńscy kolejarze zdobyli ponownie I miejsce w kraju we współzawodnictwie między służbą ruchu poszczególnych DOKP.**

**Na zdjęciu teletechnicy z Morąga: St. Kamiński i St. Kisiel, którzy wyrabiając przeciętnie 175 proc. normy przyczynili się do sukcesu naszej DOKP.**

## Dziś ważny kupon «D»

Spośród widzów, którzy obejrzeli w poniedziałek film pt. **„Pierwsze dni",** mogą zgłosić się po odbiór karnetów bezpłatnych posiadacze odcinków biletowych nr.nr.:

| | | | |
|---|---|---|---|
| **236 493,** | **236 573,** | **236 653,** | **236 721,** |
| **461 247,** | **802 380,** | **802 449,** | **802 525,** |
| **802 664,** | **802 793,** | **852 179,** | **852 231.** |

Przypominamy jednocześnie, że przy odbiorze trzeba także okazać kupon „B", zamieszczony na łamach „Życia" w numerze niedzielnym. Po odbiór karnetów należy się zgłosić nie w biurze CWF, jak donosiliśmy wczoraj, ale **w kancelarii kierownika kina „Oddrodzenie" w godz. 16—22 codziennie.**

Dziś ważny jest kupon „D".

D

## *Na śniegu w Iławie*

# Próba sił przerwała sen zimowy

(czo) — Piękna słoneczna pogoda przerwała sen zimowy naszych piłkarzy, którzy nie zważając na śnieg i lód wyszli po raz pierwszy w tym sezonie na boisko. Jeszcze parę minut przed meczem byliśmy przekonani, że zapowiedziane spotkanie nie będzie się wiele różnić od... kolektywnego treningu dwóch bratnich zespołów kolejarskich: olsztyńskich drugoligowców i zespołu klasy wojewódzkiej z Iławy.

Pierwsze minuty gry rozwiały jednak nasze wątpliwości. Piłkarze ruszyli ostro od samego początku zapominając w ferworze gry, że biegają po śniegu, a nie po zielonej murawie. Ale nawet liczne upadki powodowane śliską nawierzchnią boiska nie ostudziły zapału graczy walczących o piłkę tak zacięcie, jak gdyby był to decydujący mecz mistrzowski.

Spotkanie zaczęło się sensacyjnie. W pierwszej minucie przebój „ligowców" przyniósł im prowadzenie z przytomnego strzału **Pilarskiego,** który posłał do bramki słaby wykop bramkarza miejscowych — **Milczarka.** W następnej minucie nieporozumienie obrony olsztyńskiej wykorzystał **Dymny** i... wynik brzmiał już 1:1. Potem oba zespoły przyzwyczaiły się już do specyficznych warunków gry na śniegu i akcje stały się mniej przypadkowe. **Gracze olsztyńscy lepsi technicznie opanowali boisko i nie schodzili z połowy przeciwnika.** Mimo to przez długi czas bramki nie padały. Częściowo było to winą napadu olsztyńskiego, **który nie potrafił zagrać zespołowo, co przy zastosowaniu dokładnego krycia przez iławian utrudniało zdobycie punktu.**

Jednakże po kilkunastu następnych minutach „ligowcy" zaczęli grać bardziej „z głową" co też od razu przyniosło rezultaty. Ostateczny wynik meczu 9:1 dla „Kolejarza" Olsztyn odpowiada przebiegowi gry, niemniej miejscowi zasługują na pełne uznanie za ambitną grę, prowadzoną otwarcie do końcowego gwizdka. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

**„Kolejarz" — Iława:** Milczarek, Sobociński — Jabłoński, Dąbrowski, Warzeciński — Dąbrowski II, Gaca — Suwiński — Rykaczewski — Zalewski — Dymny.

**„Kolejarz" Olsztyn:** Orzechowski, Bałtrun II — Bartochowski, Skwarek, Kamiński, Zyskowski, Bałtrun I — Blank, — Pilarski — Majewski — Siwek.

Jakkolwiek z jednego meczu i to rozegranego w anormalnych warunkach trudno wyciągać konkretne wnioski, to jednak, sądząc z przebiegu gry, zmiany dokonane w zespole naszej drugoligowej drużyny należy uważać na pomyślne i... celowe. Atak olsztyńskich kolejarzy zyskał na bojowości. Lewa jego strona **Bałtrun — Blank** rozumie się wzajemnie i będzie niewątpliwie groźna dla przeciwników. Kierownik napadu **Pilarski** jest niebezpiecznym strzelcem. Jego bramka, zdobyta w 60 min. gry pięknym strzałem z półobrotu należała do rzadko oglądanych nawet w pełni sezonu. Słabiej natomiast kierował on całością ataku. **Majewski** wykazał, że orientuje się w sytuacjach i co najważniejsze — nie zapomina o kolegach, stwarzając im dogodne do strzału sytuacje. Najsłabiej wypadł w napadzie **Siwek,** któremu brak jest szybkości. W pomocy wyróżnił się **Kamiński,** pracowity i dokładny w podaniach. **Zyskowski** zagrał na swym zwykłym poziomie. Z obrońców lepiej wypadł **Bartochowski,** w którym kolejarze mają mocny punkt swojej defensywy. Pozostali, mniej zatrudnieni zagrali przeciętnie. Bramkarz **Orzechowski** zdaje się być również mocnym punktem drużyny. Niestety był zbyt mało zatrudniony, aby móc z jego gry wyciągnąć wnioski.

Jako całość zespół „Kolejarza" zaprezentował się dobrze. Sądzimy, że Kolejarz wykorzysta czas dzielący go od mistrzowskich rozgrywek ligowych na spotkania, ale z silniejszymi przeciwnikami. Wpłynie to niewątpliwie korzystnie na przygotowanie do sezonu i godną reprezentację naszego województwa w II lidze.

## *Uwaga wędkarze*

## Z „pompką" na wycieczkę „Życia" i PZW

W najbliższą niedzielę olsztyńskie koło Polskiego Związku Wędkarskiego i redakcja „Życia" organizują jedyną w swoim rodzaju wycieczkę amatorów wędkarzy na jedno z najbardziej rybnych jezior. Najbardziej atrakcyjnym punktem programu wycieczki będzie łapanie pod lodem okoni na tzw. „pompkę", czyli błysk używany specjalnie na okonie.

**Wędkarze, którzy złowią największą ilość okoni, otrzymają nagrody ufundowane przez Związek Wędkarski.**

Zapisy przyjmuje do piątku t.zn. 14 b.m. w godz. 10—16 redakcja „Życia Olsztyńskiego", ul. 22 Lipca 7, 1-sze piętro. Koszt wycieczki wynosi 15 zł. Wszelkie akcesoria rybackie trzeba mieć własne, natomiast tzw. „wybijaki" do zrobienia przerębli może w specjalnych wypadkach wypożyczyć PZW przed wyjazdem, który nastąpi w niedzielę o godz. 8 rano sprzed lokalu redakcji.

Miejsce tych ciekawych połowów zachowujemy na razie w tajemnicy i uczestnicy wycieczki dowiedzą się o nim dopiero w piątek ze specjalnej notatki na łamach „Życia". (a)

## *Okruchy znad Łyny*

**DZIWNY**

... i bardzo niepokojący stan „śpiączki" ogarnął komitet redakcyjny, opiekujący się gablotkami TPPR i racjonalizacji pracy przy DOKP. Od dłuższego czasu nic się tam nie zmienia. A może by tak zmienić... komitet redakcyjny? (sęk)

**ZNOWU**

... pasażerowie PKP skarżą się na niedociągnięcia na liniach kolejowych naszego województwa. Po **ciemnych wagonach** kursujących do Lidzbarka Warm. przyszła kolejka na **nieopalane wagony.** Tym razem na trasie Ełk — Olsztyn (pociąg Nr 412 — 5 bm). I znowu w przedziałach III klasy, podczas kiedy w wagonie II klasy było aż za ciepło. Czyżby nasza DOKP dzieliła podróżnych na... klasy? (sęk)

**JESZCZE**

... jedna prośba pod adresem DOKP. Tym razem mieszkańców Kozłowa pracujących w Olsztynie. Poczekalnia na tej stacji jest ciemna, brudna i nieopalana. Robotnicy oczekujący w niej na pociąg, przebywszy nieraz kilka kilometrów, marzną niemiłosiernie. Czy nie można by zreperować znajdującego się tam pieca i ku wygodzie podróżnych — palić w nim? (szyk)

**CZUŁE SPOTKANIE**

... ze swym wielbicielem ekspedientki sklepu MHD (róg ul. Wyzwolenia i Curie - Skłodowskiej) przerwali w niedzielę 2 bm. klienci domagający się (słusznie) otwarcia sklepu w godzinach wymienionych na wiszącej tam tabliczce (6—8 rano). Kiedy wreszcie (na skutek interwencji funkcjonariusza MO) o godz. 7.30 drzwi sklepu otworzyły się, nie zdążono jeszcze zatrzeć na stole śladów niedawnej biesiady. Co na to dyrekcja MHD? (try)

## COI GDZIE?

**Teatr im. Jaracza** — w Olsztynie dziś i jutro „Sułkowski" godz. 19.30 w Lidzbarku Warm. — „Zwykły człowiek".

**KINA**

**Awangarda** — dziś i jutro: „Miasto młodzieży", prod. radz., godz. 16.45 i 19

**Odrodzenie** — dziś i jutro: „Pierwsze dni", prod. polskiej, godz. 17 i 19.30

**Polonia** — dziś i jutro: „Cienie na torach", prod. NRD, godz. 16.30 i 19

**Apteka dyżurna** — Społeczna nr 1, ul. Stalina 34.

**Pogotowie Ratunkowe PCK** — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33

## OGŁOSZENIA DROBNE

**ZGUBY**

**Zgubiono** kartę meldunkową nr XI/25898 nazwisko Więczkowski Józef, zam. Hronowo, pow. Susz, woj. Olsztyn. p 13511-0

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5. 3-B-15637